Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 321. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

25. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P.-K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sąd nad Sejmem.

Nic łatwiejszego i bezkarniejszego, jak wymyślać Sejmowi. Od dłuższego czasu temat ten jest modnym, a dla przeciętnego Polaka, który lubi winy za wszystkie niepowodzenia zwalać zawsze na drugich, Sejm ten jest wprost wymarzonym kozłem ofiarnym. W nekrologach łagodzi się zwykle ujemne sądy o zmarłym, napewno jednak zasada ta nie będzie stosowaną wobec Sejmu, kończącego swój 5-letni żywot w najbliższy poniedziałek. Wyrok nań potępiający bez zastrzeżeń, zapadł już nieodwołalnie. Najgłupszy nawet inteligent zakończy swój pogląd na współczesność polską swojem c e t e r u m c e n s e o: Sejm wszystkiemu winien...

Pisaliśmy i my wiele o tym nieszczęśliwym Sejmie, zarzucaliśmy mu nieraz, że nie umiał zdobyć się na rzeczowy i szczery kompromis w sprawach wagi pierwszorzędnej, że nie wytworzył trwałej większości rządowej i mieszał się czasem w atrybucje rządu, że pracował bez planu i nieekonomicznie, wreszcie, że nie miał rozumnego i energicznego kierownictwa zarówno na trybunie marszałkowskiej, jak w prezydjach klubowych. Wady te są jednak tylko w części przez samych posłów zawinione, winowajcą zaś głównym jest samo społeczeństwo, które taki Sejm skłócony i rozbity na drobne, do kompromisu niezdolne kluby wybrało. Dużą rolę grała tu ordynacja wyborcza, dlatego też kładliśmy wielki nacisk na potrzebę jej zmiany.

Z tego jednak, że Sejm miał wady, nie wynika, że należy go oczerniać. Tymczasem w prasie, nietylko brukowej, znajdujemy artykuły, które obrzucają posłów zarzutami już nie tylko niesłusznemi, ale wprost fantastycznemi. W „Świecie" np. pisze p. Giełżyński, że „przeciętny poseł więcej czasu poświęcał agitacji w okręgu, niż pracy w komisjach, ... bardziej zabiegał o kredyty dla swej okolicy, niż o dobro państwa całego". Frazes o „agitacji w okręgu" jest czystym nonsensem. Posłowie wybrani zostali z wielkich okręgów i przez to oderwani od ściśle lokalnych interesów, o okręgi więc — jest to rzecz notoryczna — nie wiele dbali i agitację z wielką szkodą dla Sejmu, który przez to stracił czucie z krajem, zaniedbali. Bardzo wielu posłów nie pojawiło się wcale w okręgach, przykładów nie trzeba szukać daleko. Faktem jest, że posłowie ze wszystkich stronnictw spotykają się na wiecach z atakami za to, że się przez pięć lat opinja i bolączkami wyborców nie interesowali. Gdyby zaś wyborcy sądzili posłów według kredytów dla okolicy uzyskanych, to zapewne ani 20-tu nie uzyskałoby ponownie mandatów.

Inny zarzut brzmi, że „na ławach Sejmu zasiadały figury mierne". W każdym razie poziom umysłowy tych posłów był wyższym od poziomu ich poprzedników z roku 1919. Czyją jednak winą jest taki a nie inny poziom intelektualny Sejmu? Zdaje się, że wyborców, którzy nie wybrali do niego 50-ciu profesorów uniwersytetu i conajmniej 100 prawników. Zważmy przytem, że Sejm dzieli się na kluby, które różnią się nie tylko programami, ale i kwalifikacjami swych członków. Trzeba więc zarzut kierować pod właściwym adresem, a nie stawiać Klubu Chłopskiego lub białoruskiego, w których brak było niemal zupełnie posłów uzdolnionych do pracy ustwodawczej, na równi z klubem Ch. N., który wśród swych 22 członków miał 6-ciu profesorów uniwersytetu, a także z klubami Ch. D. i Z. L. N.

Posłowie „spędzali czas przeważnie poza siedzibą parlamentu" — pisze dalej p. Giełżyński. Naszem zdaniem Sejm obradował zbyt długo, bo przez 11 miesięcy na rok i dlatego często w czasie robót polnych posłowie-włościanie wyjeżdżali z Warszawy. Sesje winny być zatem krótsze, a główne prace należy kończyć w jesieni i zimie. Za słaby niekiedy komplet Sejmu odpowiada zaś głównie marszałek Rataj, który zbyt liberalnie udzielał urlopów.

Rozpatrzmy inny zarzut: „Nazajutrz po policzkującej posłów mowie marsz. Piłsudskiego — wybrano go na najwyższe stanowisko w państwie". Co to znaczy: „wybrano"? Czyż p. Giełżyński nie wie, że mimo gróźb i prób terroru kluby Ch. D., Z. L. N. i Ch. N. oddały swe głosy na p. Bnińskiego? Jak można na uczciwe i odważne stronnictwa rozciągać zarzut potulności i uległości? Przecież za głosowanie większości mniejszość umiarkowana chyba nie odpowiada.

Albo takie kłamstwa: „Bez szemrania uchwalono rządowi pełnomocnictwa". Wiadomo zaś, że Sejm zmienił gruntownie ustawę o pełnomocnictwach. „Dano rządowi budżet bez wysłuchania jego programu". Tymczasem ministrowie zanudzali komisję budżetową swemi mowami programowemi. „Układano porządki dzienne, by do drażliwych punktów nie przyszło". A w gruncie rzeczy projekt samorozwiązalności Sejmu i dekrety prasowe stały zawsze na pierwszem miejscu porządku dziennego. „Pozwolono sobie odebrać prawo interpelacji". Nic podobnego.

Jak widzimy, sąd nad Sejmem odbywa się przy pomocy materjału dowodowego, mocno podejrzanego... a przecież oskarżony nie ujdzie skazania. Poco więc kłamać?

Jan Matyasik.

AMB. LAROCHE POZOSTAJE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł francuski w Danji **Herbette został odwołany do centrali w Paryżu.** Miał on być następcą **ambasadora francuskiego w Warszawie p. Laroche.** Jak słychać **obecnie na stanowisku francuskiego ambasadora w Warszawie nie nastąpi zmiana.**

SREBRNE 5 ZŁOTÓWKI.

Warszawa. (AW.). W związku z niedawnym pobytem w Warszawie dyrektora mennicy królewskiej w Londynie płk. Johnsona, „Kurjer Czerwony" podaje, że p. Johnson bawił w Polsce, **celem złożenia propozycji sprzedaży srebra potrzebnego na bicie 5-złotówek.** Ma być wybitych **28 miljonów sztuk 5-złotówek,** na którą to sumę potrzeba **34 wagonów srebra.** Mennica państwowa bić będzie miesięcznie **2 miljony sztuk 5-złotówek.**

Warszawa. (PAT.) W dniu 22 listopada br. podpisany został w Warszawie traktat o ekstradycji między **Rzplitą Polską a Stanami Zjednoczonymi A. P.** Traktat powyższy podpisał w imieniu rządu polskiego **minister spraw zagranicznych A. Zaleski,** w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych **p. J. Stetson** junior, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych A. P.

—o:o—

BURZE.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wybrzeżach Hiszpanji i Marokka szaleją **burze, skutkiem których zaginęło 15 statków rybackich.**

Ważne konferencje w Wilnie.

Wilno. (PAT). We środę dn. 23 bm. rano **przybył tu z Warszawy Prezes Rady Ministrów marszałek J. Piłsudski.** Marszałkowi towarzyszy ppłk. **Prystor i adjutant major Zembrzuski.** Na spotkanie p. Marszałka zjawili się na dworcu kolejowym p. wojewoda **Raczkiewicz** i ppłk. **Ożyński.** Tym samym pociągiem przybyli do Wilna minister spraw zagranicznych **A. Zaleski,** podsekretarz stanu **Knoll,** oraz poseł Rzpltej Polskiej w Moskwie **p. Patek.**

W południe marsz. Piłsudski **przybył do pałacu reprezentacyjnego i rozpoczął tu konferencje z pp. ministrem Zaleskim, podsekretarzem stanu Knollem i posłem Patkiem.** W konferencji tej biorą udział prócz wyżej wymienionych ministrów **przybyły z Rygi poseł Rzpltej** przy rządzie łotewskim **p. Łukasiewicz** i naczelnik wydziału wschodniego **M. S. Z. p. Hołówko,** ppłk. sztabu generalnego **Schetzel** i ppłk. **Prystor.** Konferencje Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego z wyżej wymienionemi osobistościami wypełniły cały dzień dzisiejszy.

Na drodze do porozumienia z Niemcami.

Berlin. (PAT.) Dzienniki prawicowe zamieszczają donieszenia agencji Tel. Union, według których rokowania handlowe między ministrem **Stresemannem i dyrektorem Jackowskim zostały w dniu wczorajszym doprowadzone do końca w głównych zarysach.** „Frankfurter Ztg." w depeszy z Berlina podkreśla, że przebieg rokowań **dotychczasowych był zadowalający** i że również ton odpowiedzi polskiej na memorjał niemiecki doręczony rządowi niemieckiemu **otwiera drogę do dalszej dyskusji,** aczkolwiek stwierdzić należy, że Polska podobnie jak i przedtem czyniła ze swej strony zastrzeżenia wobec propozycyj niemieckich żądania kompensat.

—oo—

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym przybył do Warszawy pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich dr. **Prądzyński** celem podpisania umowy emigracyjnej polsko-niemieckiej sparafowanej w Berlinie w dniu 14 listopada b. r. Podpisanie umowy nastąpi **w dniu 24 listopada** w ministerstwie spraw zagranicznych.

Katolicy w rządzie belgijskim.

Bruksela. (PAT.) Ch. D. postanowiła wziąć udział w nowym gabinecie, w skład którego **wejdzie 4 katolików, w tej liczbie Jaspar jako szef gabinetu,** Broqueville jako minister obrony narodowej, **4 liberałów, w tej liczbie Hymans jako minister spraw zagranicznych i 2 chrześcijańskich demokratów.**

Bruksela. (PAT.) Gabinet ukonstytuował się. **Przewodnictwo objął Jaspar,** tekę spraw zagranicznych **Hymans,** obronę de Brousqueville.

Insynuacje Litwinowa.

Warszawa. (Telef. wł.). W wywiadzie udzielonym dziennikarzom. Litwinow podkreślił, że istnieje niebezpieczeństwo pokoju, ujawniające się w fakcie, że Litwie grozi niebezpieczeństwo. Nie należy jednak zapominać, w jakich warunkach **zostało odebrane Wilno i że niedawno podał się do dymisji gen. Żeligowski.** Jeżeli nie on, to kto inny może być użyty do **powtórzenia wypadków z r. 1920.**

Sowiety nie mogą dopuścić do zniweczenia niepodległości Litwy. Państwo sowieckie zrzuca z siebie odpowiedzialność za wypadki, **które dojrzewają. Oznajmia ono światu otwarcie niebezpieczeństwo, grożące pokojowi.**

Oświadczenie to jest szczytem perfidji. Sowiety nie potrzebują zrzucać z siebie odpowiedzialności, której nikt na nie nie włożył. Enuncjacje tego rodzaju obliczone są na **odwrócenie uwagi opinji wewnętrznej, zajętej kryzysem wewnętrznym.**

—oo—

W niedzielę zapadnie wyrok sądu marsz.

w sprawie posła Korfantego.

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie posła Korfantego byli przesłuchiwani we środę **dyrektorowie Berg- und Hüttenvereinu Przybylski i Geisenheimer,** tudzież inspektor skarbowy **Nakoniecznikow.**

We czwartek będzie przesłuchiwany były min. **Olszowski,** dyrektor departamentu górniczego ministerstwa przemysłu i handlu **Cybulski,** tudzież **poseł Langer.** Na tem będzie wyczerpana lista **świadków.** Przed niedzielą należy oczekiwać **wydania wyroku przez sąd marszałkowski.**

—oOo—

Poznań. (AW.) Monarchistyczna organizacja pod przewodnictwem prezesa gen. Raszewskiego urządza **dnia 25 bm.** zebranie, na którem **będzie przemawiał prezes monarchistycznej organizacji włościańskiej poseł Ćwikowski oraz dr. Moszyński z Warszawy.**

Pos. Sochacki oskarżony o zdradę stanu.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisarjat rządu wystąpił do prokuratora sądu okręgowego z wnioskiem **o aresztowanie posła Sochackiego,** który podczas pobytu **w Wiedniu wygłosił antypaństwowe przemówienie.** Poseł Sochacki oskarżony **jest o zbrodnię zdrady stanu.**

Żydzi przeciw blokowi mniejszości nar.

Charakterystyczna odezwa we Lwowie.

Lwów. (PAT.) Ukazała się tu odezwa podpisana przez **liczne grono** obywateli żydowskich, która z okazji zbliżającego się okresu wyborczego wzywa **żydów do obrony własnych interesów, ale bez ujmy dla obywatelskiego stanowiska żydów w Polsce i piętnuje autora koncepcji mniejszości narodowych** oraz przestrzega przed skutkami jakie wywołać może w społeczeństwie polskiem **łączenie się żydów** z innemi mniejszościami, **częstokroć wrogiemi dla Państwa polskiego.** Odezwa podkreśla z uznaniem starania obecnego rządu w kierunku stworzenia dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości warunków gospodarczego rozwoju. **Odezwa kończy się słowami:** Precz z blokiem mniejszości narodowych.

O czem piszą inni?...

Czy będą „bezpartyjne“ listy rządowe?

P. Stapiński w „Przyjacielu Ludu“ twierdzi, że rząd będzie się domagał „wzajemnego poszanowania“ od wszystkich stronnictw opowiadających się za p. Piłsudskim.

> „Widomym dowodem takiego uzgodnienie mają być listy kandydatów na posłów. **Na jednej liście muszą się zmieścić kandydaci bodaj wszystkich stronnictw, popierających** Marszałka, a istniejących w danym okręgu wyborczym, oczywiście w ilości, odpowiadającej wpływom danego stronnictwa. Tylko za takiemi bezpartyjnemi listami kandydatów pójdzie poparcie rządowe. Które **stronnictwo nie podda się temu żądaniu, to stronnictwo stanie poza obozem** zwolenników Marszałka“.

Ktoby nie głosował, ten „odmawia poparcia Marszałkowi, czyli w rezultacie staje po stronie przeciwnej“.

Króko mówiąc „Przyjaciel Ludu“ daje do zrozumienia, że będzie przy wyborach stosowany terror. Są to jednak obliczenia czynione, jak się zdaje, bez uwzględnienia decydujących czynników. W roku 1922 stał p. Piłsudski również na czele Państwa, ale na listach wyborczych umieszczać się nie pozwolił. Dziwnem byłoby, gdyby teraz miał figurować na listach takich „uzdrawiaczy“ społeczeństwa, jak Stapiński, Bryl, Dąbski i t. d.

Sen. Bojko współpracuje z S. K. L. i Stronn. Chłopskiem.

Tenże „Przyjaciel Ludu“ donosi, że sen. Bojko nie chce tworzyć nowego stronnictwa. Na czas wyborów będzie wydawał specjalną gazetę (czy wyłącznie za swoje pieniądze?)

> **„i utworzy sekretarjat wojewódzki w Krakowie, a sekretarjaty okręgowe we wszystkich okręgach wyborczych.** Pragnie w tej pracy pozostawiać w ścisłem porozumieniu ze Stronnictwem Chłopskiem w Krakowie i Katolicko-Ludowem“.

Widocznie jednak sympatyczniejszem jest dla sen. Bojki Stronnictwo Chłopskie, skoro jego sekretarjat na okreg krakowski mieści się w lokalu „Przyjaciela Ludu“.

Programy wyborcze Ch. N. i P. P. S.

Klub Chrz. Narodowy powziął w dniu 21 b. m. dłuższą uchwałę, która zawiera już pewne hasła wyborcze. W szczególności rzucona jest myśl skonsolidowania się prawicy społecznej przeciwko lewicy. To hasło jest sprzeczne z idea jakiegoś konserwatywno-radykalnego bloku rzadowego, do której skłania się „Czas“. „Warszawianka“ nazywa taki pomysł „niepoważnym“. Zdaniem pos. Strońskiego pomysł ten

> „nie wytrzyma w ostatecznej chwili światła dziennego, gdyż zestawienie razem ludzi o rozbieżnych, z prawa i z lewa, poglądach społecznych, religijnych, politycznych i gospodarczych, **da w wyniku tylko dziwoląg,** którego cząstkami nie zechcą być ludzie poważni i odpowiedzialni“.

Zapewne jednak trochę ludzi się znajdzie. Skoro w rządzie są konserwatyści i socjaliści, dlaczegóżby teraz nie mieli się znaleźć razem na listach wyborczych?

Słusznie wskazuje pos. Stroński, że za taką listą nie głosowaliby wyborcy lewicowi, że

> „ta składana lista, przemycająca przeważnie ludzi lewicowych lub powolnych wobec niej przy domieszce na przynętę ludzi prawicowych, obliczona jest na odciągnięcie w każdym okręgu pewnej ilości głosów prawicowych na przedsięwzięcie conajmniej bardzo niepewne i dwulicowe. Lista taka wogóle nie ma poważniejszych widoków i czynniki, któreby z nią związały swe widoki polityczne, wystawiłyby się na sztych i nawet na ośmieszenie bardzo lekkomyślnie“.

Ze swej strony rzuca pos. Stroński myśl konsolidacji prawicy. Za podstawę wyborczą radzi wziąć bardzo wyraźne i grutowne „określenie dążeń ustrojowych, gospodarczych i polityczych“, usunąć „hasło walki z rządem“, dobrać ludzi bez klucza stronniczego.

Postulaty socjalistyczne wylicza „Robotnik“. Są to: zniesienie Senatu, budowa Izby Pracy, „prawdziwe wykonanie“ ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i ustawy o reformie rolnej, upaństwowienie dojrzałych gałęzi przemysłu, w pierwszym rzedzie górniczego, powrót do Protokółu Genewskiego w polityce zagranicznej, autonomja terytorjalna dla mniejszości „zwartych“ etc.

„Robotnik“ zastrzega się, że to nie jest wcale program maksymalny. To ma być tylko to, co PPS. chce osiągnąć „w nowym Sejmie i przez nowy Sejm“.

Chrześcijańsko-społeczna młodzież na Zachodzie.

„CHRYSTUS“ I „PRACA“.

> **„Nie! Nie znaliśmy dotąd tej młodzieży, — nie widzieliśmy jej dotąd zorganizowanej przez kapłanów, maszerującej wśród dźwięków fanfar radości, przechodzącej czasem — zda się — w rytm tańca...“**

W takich słwach zdawał brukselski „Le XX Siecle“ sprawę ze zjazdu katlickiej młodzieży Belgji w Liege, — ze zjazdu, w którym udział wzięło 60 tys. młodzieży męskiej. Szczególną jednak jego uwagę zwróciła na siebie wielka grupa uczestników zjazdu, pod tajemniczym na pierwszy rzut oka znakiem występująca:

„J. O. C.“.

Te trzy litery są skrótem dłuższej nazwy: **„Jeunesse Ouvriere Chretienne“ (Chrześcijańska Młodzież Robotnicza),** a stanowią zawołanie silnej już dziś organizacji młodych w Belgji. **Ona wnosi** do ogólnej organizacji katol. młodzieży belgijskiej („A. C. J. B.“) ten entuzjazm, o którym pisał „Le XX Siecle“, — ona jest najlepiej w jej łonie zorganizowanym obozem.

Coraz częściej o tych „jocistes“ (czytaj „żosist“) mówi się i pisze w świecie katolickim. Na nich opiera się na zachodzie nadzieja odrodzenia chrześcijańsko-społecznego ruchu wśród robotników.

Ruch „żosistów“ jest bardzo młodym. Powstał w Belgji przed niespełna 3 czy 4 laty, w ośrodku przemysłowym Brukseli. Znalazł się młody ksiądz, równie gorący apostoł katolicyzmu, jak i szczery, bezinteresowny przyjaciel klasy robotniczej. Nazywa się — **Cardijn...** Patrząc **na nędzę materjalną robotników z ciężkiego przemysłu i na postępy materjalistycznego socjalizmu, postanowił obydwu brakom zaradzić przez odpowiednią akcję młodych.** Słusznie bowiem uważał, że dzieło tak wielkie, jak to, które zamierzył wykonać, potrzebuje przedewszystkiem entuzjazmu; do niego zaś zdolną tylko młodzież... Z małej początkowo liczby młodych robotników zgrupowanych koło ks. Cardijn powstała w przeciągu 2 lat potężna dziś organizacja „J. O. C.“. Dość powiedzieć, że obecnie liczy 40 tys. młodych, rekrutujących się — rzecz jasna — wyłącznie z przemysłowych okręgów Belgji.

JAKI JEST PROGRAM „J. O. C.“?

Da się on ująć w dwa punkty: — „**głęboka religijność i głośne wołanie, o reformy robotnicze**... Religijność „jocistów“ kształci surowa dyscyplina w korzystaniu z praktyk religijnych; znajomość zaś kwestji robotniczej pogłębiają studja oparte wyłącznie o chrześcijańsko-społecznych autorów. W ten sposób powstaje w Belgji olbrzymi zastęp żarliwych apostołów katolicyzmu i równocześnie chrześcijasko-społecznego rozwiązania kwestji robotniczej. W praktyce wyraża się to jako walka tych młodych robotników z ateizmem, szerzonym przez socjalizm — i z nadużyciami kapitału... **„J. O. C.“ cechuje wreszcie ścisły** związek **z Chrześć. Związkami Zawodowemi,** syndykatami, — stąd nazywa się ją „Chrześć. Młodzieżą Syndykalistyczną“.

Te parę lat rozwoju, które sobie liczy J. O. C., znaczą się wspaniałemi zwycięstwami. Wstępnym bojem zdobywa „J. O. C.“ młodzież ośrodków robotniczych. Zdobywa ją przez swój entuzjazm, przez swoje uświadomienie chrześcijańsko-społeczne, przez swoje zdecydowane stanowisko w sprawach robotniczych. W ślad zaś za tem — konstatuje prasa belgijska — idą i zmiany w usposobieniu klasy robotniczej belgijskiej do Kościoła. Nie było ono wprawdzie tak złem, jak we Francji; dość powiedzieć, że mała Belgja liczy sto kilkadziesiąt tys. członków Ch. Z. Z. (o 1/3 więcej, niż Francja). Socjalizm jednak wciąż miał największy wpływ na klasę robotniczą, i zabijał w niej religijne, jak i społeczne czucie... Akcja „J. O. C.“ jest na drodze do pozyskania większości robotników dla katolicyzmu i dla społeczeństwa.

„Bonum“ — mówili scholastycy — est diffusivum“ (dobro ma skłonność do udzielania się). Jest zaraza złego. Jest też „zaraza“ dobrego... „J. O. C.“ oddziaływa i poza Belgją. Została przeszczepioną i do Francji.

Przed kilku miesiącami — pisze w „Vie Catholique“ p. Menthon, prezes „A. C. J. F.“— założono w Paryżu pierwszy oddział „J. O. C.“. Założono go na przedmieściu paryskiem, Clichy, i potem na innych przedmieściach... Tutaj bowiem największe grozi niebezpieczeństwo religji i społeczeństwu.

Przedmieścia Paryża są skorrumpowane nie już przez cocjalizm (ten się zwraca ku centrum miasta), ale przez komunizm. Mówi się i pisze otwarcie o czerwonym pasie (la ceinture rouge) zaciskającym się naokoło francuskiej stolicy. „J. O. C.“ chce te przedmieścia odrodzić i pozyskać dla Chrystusa i dla społeczeństwa.

Przeglądem sił „jocistów“ paryskich było zebranie w Clichy dnia 13 listopada. Stawiło się na nie 1.200 młodocianych robotników. Sprawozdawca „Vie Catholique“ pisze o niem, że było „zgromadzeniem entuzjastów“. „Chrystus“ i „Praca“ — oto dwa wyrazy, dwa hasla, które fascynowały zebranych.

„J. O. C.“ działa już w Lille, w Marsylji; przygotowują się i gdzieindziej wstępne prace organizacyjne. Udała się w Belgji; czy się uda we Francji?... Zależeć to będzie od tego, czy się znajdzie we Francji dość takich entuzjastów, jak ks. Cardijn w Belgji!

Idzie więc z Zachodu powiew nowego i żywego prądu. Patronuje mu Kościół... Ks. Cardijn usłyszał w ub. roku od Ojca św. najserdeczniejsze gratulacje i życzenia. Kard. Dubois szczególną miłością otacza swoich „jocistów“... Zwycięża swoim entuzjazmem, t. j. swojem przywiązaniem do chrześcijańsko-społecznego programu. Stąd wniosek, że — jak pisze O. Carniere w „Vie Catholique“ — **aby pozyskać klasę robotniczą dla religji i dla społeczeństwa, trzeba być nie tylko członkiem organizacji katolickiej, ale i „jocistą“, ale i chrześcijańsko-społecznym.**

W. Z.

Z za kulis sekty Hodura.

„Główna Rada“ w Brooklynie. — „Rozbieżność pojęć relig.“. — Skargi „bisk.“ Hodura. — Finanse.

Z końcem września br. (29 i 30 IX) odbyła się w Brooklynie (Stany Zjedn.) konferencja „Głównej Rady“ sekty Hodura, czyli t. zw. „narodowego kościoła“. „Rola Boża“ podaje kilka szczegółów dość ciekawych, z tej konferencji.

I tak **„biskup“ Bończak** (urzędujący w Krakowie) **wniósł o pozwolenie** sprzedania posiadłości w Krakowie (na Dębnikach) i **przeniesienia swej siedziby do Warszawy.** Konferencja udzieliła mu żądanego pozwolenia (posiadłość w Dębnikach ma wartać 10 tys. dolarów).

Następnie „biskup“ Hodur złożył sprawozdanie ze stanu sekty w Ameryce. Podniósł, że powstało kilkanaście (14) nowych parafij, skarżył się jednak gorzko na zły stan sekty. Głównemi bolączkami według niego są:

> „**Rozbieżność pojęć religijnych:** w jednych parafjach istnieje czysty kierunek Narodowego Kościoła, w innych na gwałt trzyma się kierunku rzymskiego... **Brak żarliwości religijnej.** Nie rozumiemy, że musimy burzyć i budować, a nie odpoczywać i zjadać. Ksiądz nie powinien narzekać, gdy jest posłany na małą parafję, ale pracą zdobyć więcej parafjan. Pomiędzy niektórymi księżmi i świeckimi zagnieździła się zaraza w postaci hasła: jedz, pij i popuszczaj pasa!“

A propos tej rozbieżności, o której mowa, to za nią odpowiedzialny jest i sam „biskup“ Hodur. Cała przez niego redagowana „Rola Boża“ jest mieszaniną, w której się spotyka wszystkie wyznania chrześcijańskie. Niedawno n. p. wydrukował artykuł jednego ze swoich „księży“, który dowodził, że życie religijne ludzi zaczęło się od bałwochwalstwa. W ten sposób przekreślił podstawową zasadę chrześcijaństwa o pierwotnem Objawieniu. Sam „biskup“ Hodur dopisał do tego artykułu, że się na zawarte w nim wywody nie godzi, ale mimo to artykuł umieścił. Jakże się więc może jeszcze dziwić „rozbieżności pojęć religijnych“?

Dalej skarżył się „biskup“ Hodur na „żony księży“ (sekta Hodura zniosła celibat). W związku tem delegatka z Lowell Mass. pani Jankowska oświadczyła, że te „żony“ za wiele wymagają przy urządzaniu plebanji. Dostała jednak odprawę od delegata z Buffalo, który jej powiedział, że „tak drobnych kwestyj nie powinno się podnosić w czasie poważnych obrad“. Można wątpić, czy to uspokoiło panią Jankowską.

W sprawie zalegalizowania sekty w Polsce powiedział ks. Jasiński, który w Polsce bawił niedawno:

> „Na razie niema nadziei, by to się stać mogło w bliskiej przyszłości. **Obecny rząd jest życzliwy,** ale nie chce narażać się rzymskiemu Kościołowi i taki stan potrwa jeszcze długo, chyba, że będzie wybrany bardziej postępowy Sejm, który załatwi odnośny projekt do prawa, przygotowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych“.

„Biskup“ Bończak zaś w liście do Rady doniósł, że

> **„najsilniejsze parafje są na Pomorzu i na Lubelszczyźnie, słabe w Małopolsce“.**

W sprawozdaniu finansowem za czas od listopada 1923 r. do 1 września 1927 r. powiedziano, że „fundusz misyjny“ wynosił w dochodach 22.032 dolarów, w wydatkach 20.465 dol. (z czego do Polski poszło 16.741 dol.). „Fundusz seminaryjny“ — w dochodach 22.278 dol., wydatków 21.657 dol. (z tego do Polski posłano 4.474 dol.). „Fundusz diecezjalny“ — w dochodach 12.481 dol., w wydatkach 11.143 dol. (do Polski 6.510 dol.).

Sanacja dla żydów.

Podaliśmy wczoraj list Żydowskiej Rady Narodowej do premjera Piłsudskiego, wyliczający obietnice, które rząd poczynił pod adresem żydów i których nie wypełnił.

Warto te g r a v a m i n a zestawić choćby z tymi zyskami, jakie jeden z sjonistów wylicza w „Epoce“. Pisze on:

> „Dopiero **ten rząd,** z własnej a nieprzymuszonej woli **uregulował stan obywatelski blisko miljona żydów kresowych, przyjmując ich w poczet obywateli państwa.**
>
> Ten rząd również **stępił ostrze ustawy antyalkoholowej, chroniąc tysiące żydów od skrajnej nędzy.**
>
> Wreszcie przez wydanie odpowiednich instrukcji władzom politycznym 1-szej instancji, **ukrócił ich dotychczasową samowolę i ich szykany w stosunku do żydów.**
>
> W końcu dzięki pożyczce zagranicznej **podniósł się handel,** stanowiący główne źródło utrzymania tysięcy rodzin żydowskich“.

Dodajmy do tego następujące koncesje, które przyznaje nawet Żyd. Rada Nar.:

> „1) **Uchylono okólnik ministra Głąbińskiego,** zezwalający na **ograniczenie** liczby przyjęć w uczelniach wyższych bez każdorazowego zezwolenia ministra wyznań relig. i oświecenia publicznego,
>
> 2) nadano **prawa publiczności pierwszym trzem klasom jednego z gimnazjów hebrajskich,**
>
> 3) wyjaśniono kwestję **dopuszczalności języka żydowskiego i hebrajskiego na zgromadzeniach na Kresach,**
>
> 4) rozciągnięto działalność dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. o gminach żydowskich na Małopolskę“.

Bilans wypada więc dla żydów niesłychanie korzystnie. Co żydzi w zamian za to dali społeczeństwu polskiemu, tego nikt z Polaków nie wie. Zato wiadomem jest, co ze stanu posiadania polskiego wzięli. Jest im już w Polsce tak dobrze, że nie tylko do Palestyny nie emigrują, ale w r. 1926 i 1927 rozpoczął się ruch powrotny: żydzi wędrują z nad wód Jordanu do sanacyjnej i z „antysemityzmu gospodarczego“ coraz lepiej sanowanej Polski. Nadano obywatelstwo polskie 1.600 tysięcom żydów rosyjskich, całkiem luźnie z ziemią polską związanych; reemigracja z Palestyny — to główne znamiona obecnego okresu w stosunkach polsko-żydowskich. Wprowadzanie języka żydowskiego na zgromadzenia, na sesje Rad miejskich i Kas Chorych, niekrępowana inwazja na uniwersytety itp. — to już tylko naturalny skutek wzmocnionej prężności i rosnącej ilościowo siły żydostwa.

Wszystko jest zatem w porządku. Żydzi stawiają nowe żądania i organizują blok mniejszości. Rząd — wiadomo co robi. A Polacy? Jedni milczą z tchórzostwa, inni ze zmęczenia, a jeszcze inni — z zadowolenia...

Preiss umysłowo chorym?

Pisma donoszą, że p. Preiss, woźny Banku Polskiego, na którego „odkryciach“ oparł „Il. Kur. Codz.“ swą bajkę o „spisku“ na życie p. Piłsudskiego, jest człowiekiem umysłowo nieco chorym. W czasie wojny był trzykrotnie raniony w głowę i od tego czasu miewał nieraz zaćmienia umysłu. Ze Zw. Hallerczyków został wyrzucony.

Plotkę zdementowały warszawskie pisma „sanacyjne“, ale nie napisały wyraźnie (na co słusznie zwraca uwagę „Naprzód“), że rozgłosił ją popierający rząd „Il. Kur. Codzienny“.

Uchwały pomorskiej Ch. D.

Na niedzielnem zebraniu pomorskiej Rady woj. Ch. D. w Grudziądzu po referacie pos. Nowickiego, przyjęto rezolucje za poparciem rządu p. Marsz. Piłsudskiego, za niewchodzeniem w blok wyborczy ze Z. L. N., a natomiast za stworzeniem bloku centrowo-demokratycznego.

Głupie brednie o „spisku“ na p. Piłsudskiego.

„Przyjaciel Ludu“ powtórzył bajkę „Il. Kur. Codz.“ o spisku na życie p. Piłsudskiego i pisze:

> „Rzesza chłopska dziękuje również Opatrzności Boskiej, że uchroniła nam Marszałka przed przygotowywaną kulą mordercy“.

O „kulach“ to nawet p. Preiss nic nie wspominał. Nawiasem mówiąc o charakterze p. Preissa nie będziemy nic pisać, bo „Słowo Polskie“ zostało za artykuł o jego działalności — skonfiskowane.

Brednie „Przyjaciela Ludu“ idą bezkarnie między bezkrytyczny lud. P. Stapiński uznał widocznie plotkę „Kurjerka“ za dobry atut wyborczy. Jakie będą dalsze kłamstwa? Czy może nowy napad na Sulejówek?

Zjazd Sodalicji Pań Miejskich na J. Górze

Dnia 19, 20 i 21 bm. odbywał się na Jasnej Górze trzydniowy zjazd sodalicyj pań miejskich z Rzeczypospolitej Polskiej. Program zjazdu wypełniały nabożeństwa przed cudownym obrazem Matki Bożej, wspólne Msze św. i Komunje św., wspólne śniadania, obiady i kolacje, a przedewszystkiem referaty o tematach następujących: „Znaczenie i cele Związku“, „Statut“, „Duszpasterstwo miejskie a sodalicja pań“, „Apostolstwo sodaliski“ i „Sodaliska w rodzinie“. Znać, że dużą uwagę zwraca się w sodalicjach na ich apostolstwo świeckie. Referentami byli: O. J. Rostworowski T. J., O. Ziomski T. J., p. Z. Rzepecka i p. dr. Estreicherowa. W imieniu Ks. bisk. Kubiny witał zjazd ks. prał. B. Wróblewski. W zjeździe uczestniczyło około 100 pań z całej Polski i drugie tyle z Częstochowy. Do prezydjum wybrano p. Sobolewską z Krakowa, p. Jeleńską z Wilna, p. dr. Esteicherową z Krakowa, p. Z. Rzepecką z Poznania i p. hr. Dąbską ze Lwowa. Z pośród referatów duże zainteresowanie wywołały referaty p. dr. Estreicherowej i p. Z. Rzepeckiej. Pierwsza referentka, omawiając społeczne stanowisko sodaliski jako panny, żony, matki i wdowy, kreśliła obowiązki prawdziwego dziecka Marji. Druga zaś, mówiąc o apostolstwie sodalisek wskazywała na liczne dziedziny życia, domagające się od nich wypełnienia swojego religijnego obowiązku. Rozpatrywany tam był stosunek sodaliski do osób, żyjących w t. zw. rozwodach, do śpiewów o treści swawolnej, do tańców brzydkich i do mody nieprzyzwoitej i zaznaczone było z naciskiem, że obowiązkiem uczciwej kobiety nie jest podobać się ogółowi mężczyzn lecz to, by się podobać tylko mężowi i jemu być umileniem życia.

B. L.

Na ziemiach Rzpltej.

300-lecie bitwy morskiej pod Oliwą.

Dnia 20 listopada br. upłynęło 300 lat od pamiętnej bitwy morskiej pod Oliwą, w której flota polska rozgromiła i zmusiła do ucieczki przeważającą flotę szwedzką.

W r. 1627 Zygmunt III ubiegał się o tron szwedzki; król Gustaw Adolf nasłał na Gdańsk swoją flotę i mając przeważające siły, zablokował polską flotę w pobliżu Latarni (dziś Westerplatte). Dowódca polskiej floty admirał J. K. Mości, rodowity gdańszczanin, Arend Dickmann, pod osłoną mgły napadł i rozgromił nieco odosobnione dwa statki nieprzyjacielskie, inne zaś zmusił do ucieczki. W ręce polskie wpadł admiralski statek nieprzyjacielski o 38 armatach, drugi został wysadzony w powietrze. Zwycięska jednak flota polska wróciła do Gdańska w żałobie, gdyż w czasie bitwy zginął bohaterską śmiercią jej dowódca.

Z okazji 300-nej rocznicy pamiętnej bitwy, Liga Morska i Rzeczna urządza w dn. 27 bm. uroczystą akademję w Ratuszu, którą zaszczyci swoją obecnością Prezydent Rzpltej.

—oOo—

Jakich sposobów chwytają się komuniści?

Organizują „pomoc“ dla ofiar powodzi.

Policja przemyska aresztowała trzech komunistów: Mikołaja Pawłyka, Serkizowskiego i Sosnowskiego. Aresztowani są członkami **„komunistycznego komitetu pomocy dla powodzian“. Akcja tego komitetu polegała na szerzeniu antypaństwowej agitacji na wsi a tytuł niesienia pomocy służył za pokrywkę tej agitacji.** W lokalu P. P. S. lewicy, gdzie mieścił się ów komitet, rewizja wykryła cały szereg kompromitujących dokumentów. Zasekwestrowano gotówkę w ilości 2.500 zł i 500 dolarów, przeznaczonych na antypaństwową propagandę. Jak ze znalezionych zapisków wynika, otrzymał Centralny Komitet Komunistyczny we Lwowie 50 tys. dolarów na cele propagandowe. Wykrycie tej afery wywołało w Przemyślu łatwo zrozumiałą sensację.

Lotnicy angielscy z pod Lwowa lecą do Londynu.

W związku z pobytem lotników angielskich we Lwowie dowiadujemy się, że oddział fotograficzny 6 p. lotn. dokonał zdjęć fotograficznych na miejscu przymusowego lądowania pp. Mac Intoscha i Hinklera w Cuniowie koło Gródka Jagiellońskiego, celem przedłożenia towarzystwu asekuracyjnemu, w którem aparat był ubezpieczony dowodów, iż samolot wylądował gładko i dopiero w trakcie ciągnienia go przez nieobznajomionych z aparatem włościan został uszkodzony. **Po naprawieniu samolotu w Skniłowie lotnicy udadzą się przez Warszawę do Londynu, a stamtąd do Kalkuty. Jak się dowiadujemy w locie Lwów—Warszawa—Londyn weźmie udział Polka p. Whitehead, żona wicekonsula angielskiego we Lwowie.**

Swiatowy oszust ponaciągał firmy polskie na 500.000 dol.

Onegdaj przed sądem okr. we Lwowie stanął światowy oszust, Geza Hollo recte Gwido Hirsch, obwiniony o niezliczone oszustwa. Jest on żydem z pochodzenia, mieszkał w Wiedniu i Budapeszcie. Jako rzekomy „dyrektor Międzynarodowego Lloydu w Nowym Jorku“ ponaciągał on na większe sumy pieniężne gazownie: **w Grudziądzu, Starogardzie, Toruniu, Inowrocławiu, elektrownię w Łodzi, masę fabryk garbarskich, magistraty Chojnic, Leszna itd. na sumę 500.000 dolarów.** Główną kwaterą sprytnego oszusta był Lwów. Stąd też urządzał podróże po Polsce w towarzystwie autentycznych synów „pp. Rockefellera i Morgana“ i wraz z nimi zbierał na bankietach honory i hołdy dla kapitału amerykańskiego.

—oOo—

PRZENIESIENIE NAUCZYCIELA. „DLA DOBRA SZKOŁY“.

Pisma donoszą, że dr. **Miecz. Michałkiewicz, profesor gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu,** otrzymał w sobotę doniesienie, że **„dla dobra szkoły“ zostaje przeniesiony z dniem 15 listopada b. r.** (a więc na 4 dni przed otrzymaniem uwiadomienia!) **do Skierniewic.** „Kurj. Pozn.“ zauważa, że przeniesienie to odbywa się w środku roku szkolnego.

(Prof. Michalkiewicz jest jednym z członków Rady Naczelnej „Piasta“ — Red.).

—oOo—

DYPLOMY NAUCZYCIELSKIE NA UNIW. LUBELSKIM. W związku z zatwierdzeniem przez Min. oświaty Komisji posiadającej prawo udzielania dyplomów nauczycielskich studentom wydziału humanistycznego na Uniw. lubelskim, podajemy dla osób zainteresowanych niżej ustalone wymagania. Do egzaminów państw. mogą przystępować prócz studentów aktualnych i byli słuchacze. Studenci aktualni mający przepisaną ilość trymestrów oraz pracę dyplomową mogą się zgłaszać do składania całości egzaminów, końcowy atoli składać mogą po pomyślnem złożeniu szczegółowych. Kandydat winien wnieść odnośne podanie, opłacić taksę i stawić się w oznaczonym dniu na egzamin.

PRZEPISY O KARZE ŚMIERCI. Uchwalony przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o wykonywaniu kary śmierci znajdzie zastosowanie i ujednostajni przepisy na całem terytorjum państwa. Wykonanie wyroku może nastąpić dopiero po 24 godzinach od chwili ogłoszenia prawomocnego wyroku, co daje możność skazanemu odwołać się do łaski Prezydenta Rzpltej. W b. zaborze austrjackim wyrok śmierci wykonywano w 3 godziny po ogłoszeniu.

SAMOLOTY SĄ OGRZEWANE I DALEJ LATAJĄ. Mimo dość silnych mrozów cywilna komunikacja lotnicza odbywa się normalnie. W powietrzu na normalnej wysokości linji lotów panuje dość niska temperatura (kilkanaście stopni poniżej 0), co jednakże pasażerom bynajmniej nie daje się we znaki, gdyż samoloty są wewnątrz ogrzewane i temperatura w nich wynosi 14 do 16 st. C. Największą przeszkodę w lotach stanowią mgły i chmury, oraz śnieżyce, które odległość widzenia ograniczają do minimum.

UŁASKAWIENIE 26-LETNIEGO ZBRODNIARZA. Sąd doraźny w Kołomyji skazał na karę śmierci przez powieszenie Władysława Markusa l. 26 oskarżonego za usiłowane morderstwa na osobach posterunkowego Józefa Czapki i dozorcy więzienia Józefa Walkowa. Na wniesioną przez obronę prośbę o ułaskawienie, p. Prezydent mając na uwadze młody wiek, oraz zasługi wojenne darował skazanemu życie.

PŁACIĆ TRZEBA TYLKO GOTÓWKĄ! Sąd Pokoju w Białymstoku skazał fabrykanta Szlachtera na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu za wypłacanie robotnikom zarobków nie gotówką, lecz bonami do kooperatyw. Jest to pierwszy wypadek sądownego ukarania za takie przekroczenia przepisów przemysłowych.

OHYDNA NORA WYSTĘPKU. W Stanisławowie wykryła policja ohydną spelunkę, prowadzoną przez dwóch żydów M. Horowitza i L. Arbeita, do której właściciele przemocą lub podstępnie sprowadzali na drogę hańby kobiety. Ofiarą ich padło kilkaset kobiet.

GIMNAZJALISTA KASIARZEM. Przed miesiącem w Warszawie okradziono kasę rejenta K. Kosińskiego na 38 tys. zł. Jak się okazało, szwagier Kosińskiego, Wacław Janik, 17-letni gimnazjalista wraz z dwoma kasiarzami zorganizował rabunek, przyczem otrzymał za to 10 tys. zł. Obu kasiarzy i 17-letniego rabusia aresztowano.

Z całego świata.

Europa ma półczwarta miljona wojska.

Rozsiewane przez Lloyd George'a i Rothermere'a wiadomości jakoby siły zbrojne Europy wynosić miały 10 miljonów, spotkały się z zaprzeczeniem angielskiego ministerstwa wojny, które stwierdziło, że **faktyczna ilość wojska w Europie wynosi obecnie 3 i pół miljona, z czego 1,250.000 przypada na Rosję.** W r. 1914 ogólne siły zbrojne Europy wynosiły 5.300.000.

—oo—

DYPLOMATA MORDUJE ŻONĘ, POCZEM SAM SIĘ ZABIJA.

W Paryżu popełnił samobójstwo **konsul szwedzki Harald Grekst, zabijając jednocześnie swą żonę, która była znaną literatką i cieszyła się popularnością w cudzoziemskich kołach dziennikarskich.**

—o:o—

EPIDEMJA OSPY W ANGLJI. Dr. Roggers ogłasza w „Morning Post“ alarmujący artykuł w związku z groźbą rozwoju epidemji ospy w Anglji. Z danych statystycznych wynika, iż ilość zachorowań w Anglji wzrasta w sposób zastraszający. Przed 7 laty zanotowano w ciągu roku 226 zasłabnięć. Od tej chwili ilość zachorowań wzrasta w tempie gwałtownem. Od 1 lipca r. ub. do 30 czerwca r. b. zanotowano 15.049 zachorowań. Roggers domaga się przywrócenia ustawy o obowiązkowem szczepieniu ospy, która odwołana została w r. 1907. W chwili obecnej jest w Anglji przeszło 30 miljonów osób, którym ospy nie szczepiono.

NOWY „PATRJARCHA“ CZESKOSŁOWACKIEJ SEKTY. (KAP.) Mimo wielkiej dezorganizacji wewnętrznej, zwolennicy sekty czechosłowackiej chcą chociaż na zewnątrz zachować pozory „Kościoła narodowego“ i dlatego po zmarłym w lecie drze Farsky'm wybrali biskupa z Kralove Hradec dra Gustawa Prohaskę na „patrjarchę czeskiego Kościoła narodowego“.

ZNÓW ODKRYTO NOWĄ KOMETĘ. Obserwatorjum astronomiczne w Bergsdorff pod Hamburgiem donosi, iż prof. Schwassmann i dr. Wachmann odkryli nową kometę przy pomocy fotografji. Nowa kometa została spostrzeżona po raz pierwszy 18 listopada w konstelacji Ryb. Okiem nieuzbrojonem nie dostrzega się tej komety. Porusza się ona bardzo nieznacznie i znajduje się w olbrzymiej odległości od ziemi.

Swięto Młodzieży w Sanoku.

13 listopada, dzień św. Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży Polskiej, upłynął w Sanoku w podniosłym nastroju. We wigilję przystąpiła gremjalnie młodzież tak gimnazjalna, Szkoły Przemysłowej — jak i młodzież „Katol. Związku Młodzieży Ręk. i Przem.“ do wspólnej spowiedzi św. W niedzielę o godz. 9 rano odprawił w kościele parafjalnym ks. Twardzicki uroczystą Mszę św., w czasie której przystąpiła młodzież do Komunji św. Ks. Prof. Rabczak wygłosił do młodzieży i licznie zgromadzonej inteligencji kazanie — zachęcając tą ostatnią do pracy nad młodzieżą. Bo dziś są tylko dwie drogi — albo młodzież zwłaszcza fabryczną i rękodzielniczą — wychowamy dla dobra Kościoła i Ojczyzny — albo ją pochwyci — a już ją chwyta — niestety w swe szpony bolszewizm.

Po południu odbyła się „Uroczysta Akademja“ ku czci Patrona Młodzieży, urządzona przez „Kat. Zw. Mł. R. i P.“ w lokalu własnym. Zaszczycili ją swoją obecnością p. starosta Michałowski, ks. prałat Matwijkiewicz i w in. gości. Po odśpiewaniu przez chór kantaty — przemówił b. pięknie dyr. gimn. p. Cebula na temat słów św. Stanisława — „Ad maiora natus sum“ wskazując młodzieży ideał i cel życia. Po deklamacji i śpiewie odegrali członkowie wspomnianego „Związku Młodzieży R. i P.“ sztuczkę z życia św. Stanisława Kostki, w trzech odsłonach. Podniesieni na duchu goście — opuścili Akademję z tem przeświadczeniem, że można i warto pracować nad tą młodzieżą, dając jej szlachetniejszą strawę duchową od strawy demagogów i krzykaczy ludu.

W.

Kino.

Zakaz wyświetlania „Króla Królów“ w Polsce.

Przed kilku dniami nasza cenzura filmowa, w skład której wchodzili, poza przedstawicielami ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa oświaty, delegaci wyznań chrześcijańskich, nie zezwoliła na wyświetlanie w Polsce głośnego filmu „Król królów“, reżyserji Cecila B. de Mille'a. Komisja motywowała swoją decyzję tem, że życie Chrystusa na filmie nie jest ściśle zgodne z Pismem świętem, osoba zaś Jego przedstawiona w sposób zbyt ziemski i realistyczny.

„Król Królów“ był poza Ameryką wyświetlany w Niemczech, Anglji i Czechosłowacji i nosi podobno w sobie wybitne piętno protestanckiej ideologji.

ŚWIAT KOBIECY

Kobieta w szkole.

Jeżeli w rodzinie kwestja obyczajów i wychowania tak niezmiernie jest ważną, stanowiąc podłoże kształtowania się charakteru człowieka, to samo da się powiedzieć i o szkole. Szkoła uczy przedewszystkiem, to prawda, ale jeżeli przytem nie wychowuje, nie spełnia całkowicie swego zadania i nigdy już luki w ten sposób uczynionej nic nie naprawi.

Spostrzeżenia i obserwacje wykazują, że niezawsze uwzględnia się w szkołach jedno i drugie równomiernie. Pierwiastek kształcenia się, zdobycia chleba i stanowiska, a na razie dobrych stopni i cenzury bierze górę nad wszystkiem innem. Etyczne, wychowawcze względy schodzą na plan drugi, nic też dziwnego, że rezultaty choćby kilkoletniego pobytu w szkołach nie zostawiają głębszego wpływu i nie podnoszą kultury obyczajowej i duchowej człowieka, jednem słowem rezultat nie jest na ogół zadowalający.

Młodzież zdobywa stopnie, przechodzi klasy i kursy, w stosunku jednak do starszego pokolenia razi zarozumiałością, lekceważeniem władzy i t. d. Pracą fizyczną pogardza, z zapałem godnym lepszej sprawy przerzuca się do sportów, fizycznie może i cośkolwiek zyskuje, karleje jednak duchowo, zatracając ideały wyższego rzędu.

Patrząc nieraz na te liczne i olbrzymie zastępy młodzieży tak wiejskiej jak i miejskiej, przeniesionej ze środowisk życia rodzinnego w życie szkolne naszych zakładów, odczuwam żal i rozumiem stratę, ponoszoną przez nie, przez uchylenie ich prawie zupełne z pod wychowawczego wpływu i czujnego oka matki. W szkołach i zakładach prowadzonych przez zgromadzenia zakonne, żeńskie czy męskie, jest lepiej i pomyślniej te sprawy się układają, lecz gdzie grona nauczycielskie o różnych rozbieżnych i krzyżujących się prądach i poglądach, — tam właściwie brak jednolitego wpływu religijno-wychowawczego, co niezmiernie ujemnie na życiu młodzieży się odbija.

Szkoły świeckie, przez ludzi wierzących prowadzone, już więcej uwzględniają stronę obyczajowo-wychowawczą. Co do żeńskich, uderza kierunek, dążący do przystosowania i dociągnięcia ich do programów szkół męskich, co przecież wcale nie odpowiada ideałowi szkoły żeńskiej, uwzględniającej psychikę i zadania młodzieży żeńskiej w życiu późniejszem.

Wysuwają się tu dwa zagadnienia:

— O ile szkoły obecne żeńskie stoją na wysokości swego zadania, by wychować młodą Polkę odpowiednio do jej przyszłej roli w rodzinie, szkole i społeczeństwie.

— Czy udział kobiet-nauczycielek jest w naszych szkołach odpowiednio postawiony, by z niego młode pokolenia czerpać mogły zasady dobrego wychowania, by nie traciły tężyzny ducha przez brak matczynego, kobiecego wpływu i moralności, zgodnej z prawami Kościoła.

Szkoła pod tym względem stanowi doskonałe, lecz niestety ujemne bardzo przygotowanie do wytworzenia w młodzieży męskiej „podwójnej moralności". Zrozumiała to Ameryka. Z właściwą sobie praktycznością i trzeźwością oceniła wartości wychowawcze kobiet, obsadzając niemi swe szkoły. Prześcignęła w tej mierze Europę, ratując zdrowy zmysł moralny i zdrowie ducha swych obywateli. Kongres Eucharystyczny mimo pozornego materjalizmu Amerykanów należał do najświetniejszych, a tężyzna katolicka mężczyzn uderzała świetną postawą i duchem wiary. Jest jakaś strupieszałość w pojęciach Europy pod względem stanowiska wychowawczego kobiet — ale Ameryka przypomina i wskazuje powód nowy szacunku dla kobiety-wychowawczyni w szkole. **Polka.**

——oo——

OSTATNIE WSKAZANIA MODY.



Na ilustracji zamieszczamy wzór modnego płaszcza z granatowego weluru, ozdobionego szarym lisem.

Sukienka z jersey w oryginalny sposób przybrana drobnemi fałbankami, które widzimy również na rękawach. Sukienki te bardzo ładnie wyglądają w kolorach pastelowych. Złota nitka i ciemniejszy odcień materjału stanowią gustowne urozmaicenie.

Na uwagę zasługują też modele ubrań dziecięcych.

Mała Marysia nosi do szkoły płaszczyk z zielonego weluru, zdobiony futerkiem i haftem.

Kazia ma również płaszcz welurowy, ale podoba jej się raczej kolor piaskowy i duże kieszenie.

Małej Józi bardzo do twarzy w płaszczu angielskim.

Stasia towarzyszy mateczce w gustownym płaszczyku z granatowego weluru z kołnierzem i mankietami z szarego futra. Z tyłu płaszczyk ma liczne fałdy.

Na dalszym obrazku widzimy trzy ładne kapelusiki: pierwszy w stylu directoire z różowego aksamitu, przybrany ciemniejszą grosgrainową wstążką, drugi z niebieskiego filcu w dwu odcieniach z plisowaną wstążką, trzeci skromny, ale bardzo elegancki zarazem z zielonego filcu.

Najmłodszym przynoszą ilustracje wzór gustownego ubranka z materjału angielskiego i ciepłego paltocika z granatowego ratine.



Kostjumy do sportów zimowych.

Zasadą kostjumu sportowego jest jaknajwiększa swoboda ruchów, wskazówki mody ograniczają się więc tutaj tylko do barwy i drobnych szczegółów. W nadchodzącym sezonie na torze ślizgawkowym przeważać więc będzie kolor biały.

Biała, z miękkiej wełny lub cienkiego sukienka spódniczka, układana w głębokie fałdy lub splisowana na maszynie z obu boków (płaskie plisy), do tego krótki, angielski żakiecik, zapięty na dwa rzędy guzików, z nakładanemi



kieszeniami. Marynarkowy kołnierz z puszystego futra białego lisa i takież futrzane mankiety. Na główkę mięciutki biały beret, mocno przechylony na jeden bok i na tym boku sfałdowany i spięty dwoma kolorowemi pomponami z jedwabiu.

Buciki z błyszczącej jasno-popielatej skóry, w tymże samym kolorze pończoszki z kombinacji wełny z jedwabiem i zawinięte nad bucikiem skarpetki z grubego jedwabiu w tych samych barwach co pompony u beretu.

W sportach zaś, które za tło mają śnieżyste płaszczyzny, używane bywają barwy żywe, jaskrawo od bieli śniegu się odcinające. Największem powodzeniem będą się więc cieszyły tej zimy wszystkie odcienie błękitu, poczynając od jaskrawego bleu-gendarme, a kończąc na głębokim granatowym kolorze. Strój narciarski odpowiada mniejwięcej wymogom kostjumów saneczkowych.

Rękawiczki.

W jesieni i w zimie rękawiczka jest znacznie ważniejszem akcesorjum tualetowem, niż w lecie, kiedy to na wsi, lub na letnisku zapominamy nieraz o jej istnieniu. Moda tegosezonowa stwarza koncepcję rękawiczek, harmonizujących z torebką, obuwiem, lub zamszowym paskiem przy sukience.

Urozmaicenie odrobienia rękawiczek jest tak ogromne i pomysłowe, że na nic się nie zdadzą najdrobiazgowsze opisy. Dosyć powiedzieć, że współczesny fabrykant rękawiczek przybiera ich wywinięte mankieciki haftem jedwabnym, haftem włóczkowym, haftem metalicznym, aplikacją, malowidłem i t. d. Swoją drogą, ta zbytnia wymyślność rękawiczki nie zawsze chodzi w parze z elegancją, a często jej przeczy. Zwłaszcza rękawiczka sportowa nie znosi przybrań. Skórka powinna być cienka: chevreau glacé, lub zamsz o miękkości aksamitu.

Modne kolory rękowiczek harmonizują z kolorem pończoszek. Więc: wszyskie odcienie beige i beige-rosé, oraz srebrzysto-popielate i „dymione".

Białe rękawiczki nie cieszą się wielkiem wzięciem. Bardzo noszone są czarne z białemi naszywkami.

HUMOR

Chory giełdziarz.

Lekarz (badając puls): Pięćdziesiąt cztery, pięćdziesiąt pięć...

Pacjent: Przy sześćdziesięciu może Pan sprzedać!

Ten ma czas...

Krawiec: Czy wszystko ma być gotowe na niedzielę?

Student: Ależ nie! Jeżeli tylko będę miał surdut... to ze spodniami, kamizelką i rachunkiem można się nie spieszyć.

Policja zbyteczna...

— Panie! jakiś złodziej zakrada się do pańskiego mieszkania!

— Wiem o tem.

— I nie zawoła pan policjanta?

— Poco? Moja żona potrafi się z nim rozprawić tak, że popamięta!

Co przynoszą najnowsze pisma kobiece?

Przystanie dla rozbitków. — Alkoholizm. Moda w gospodarstwie domowem.

O opiece nad dziećmi, dotkniętemi kalectwem fizycznem i umysłowem pisze „Świat Kobiecy". W Szwajcarji istnieje szereg takich „Przystani dla rozbitków" wzorowo urządzonych, jak np. wielki katolicki zakład w Horw pod Lucerną, dla ciemnych, gdzie wychowankowie pozostają już na całe życie, w spokoju wyplatając koszyki, robiąc szczotki, miotły, krzesła. Również katolicki jest duży instytut „Blindenheim" we Fryburgu, przeznaczony dla dzieci do lat 15.

„Naogół biedne, upośledzone dzieciaki nie odczuwają swego kalectwa wcale, nieświadome nawet swego nieszczęścia i przez długi okres dzieciństwa nie zdają sobie sprawy, iż różnią się czemś od reszty ludzi, o czem ich zresztą wychowawcy nie uświadamiają. Zrozumienie kalectwa przychodzi znacznie później, przy zetknięciu się ze światem zewnętrznym. Ale wtedy kaleka posiada już broń przeciw przykrym następstwom swej fizycznej ułomności: ślepiec umie czytać i pisać, głuchoniemy rozumie mowę i sam potrafi mówić".

„Życie kobiece" zamieszcza obszerne uwagi o szkodach, jakie w życiu rodzinnem wywołuje alkohol. Cyfry spożycia alkoholu w Polsce są zawrotne:

Statystyka spożycia napojów alkoholowy, wykazuje w Polsce 1,34 litra rocznie spirytusu 100 proc. na głowę mieszkańca.

Ile to kosztuje? Przyjmując przeciętną cenę około 12 zł. za 1 litr spirytusu, przy 30.000.000 mieszkańców w Polsce i spożyciu 1,34 na głowę, otrzymamy okrągło 480.000.000 zł. Pół miljarda wydają obywatele na zatruwanie alkoholem siebie i swego potomstwa!

„Kobieta w świecie i domu" zawiera obszerny dział gospodarstwa domowego. Specjalną uwagę poświęca bieliźnie stołowej i pościelowej, a to z okazji zmian, jakie w tej dziedzinie wprowadziła moda.

Nakrycia stołów mienią się dziś całą gamą barw odpowiednio stonowanych. Do śniadań i podwieczorków używa się serwet kolorowych zrobionych z batystów linon, lub nieco grubszego batystu barwnego. Serwety takie ozdabia się ręcznemi mereżkami, szerokiemi obrębami, lub białemi okładami. Praktyczne i odporne są serwety z jednokolorowego płótna w barwach pastelowych z haftowanemi kwiatami. Moda obecna hołdująca praktyczności, zmiotła z powierzchni wszelkie serwetki, wykończone frendzelkami.

Gospodarstwo domowe.

Praktyczne wskazówki do czyszczenia skórzanych mebli. Plamy od oliwy, tranu, rycynusu a nawet masła i tłuszczu usuwa się benzyną, gazoliną albo chloroformem. Inaczej trzeba postępować przy plamach, spowodowanych przez trudno rozpuszczalne oleje, jak oliwę do maszyn, olej do podłóg lub automobili, smołę itp. Jeżeli plamy te mają być usunięte i nie pozostawić śladów po sobie, to trzeba użyć mieszanki z kilku środków rozpuszczalnych. Miesza się w równych częściach chloroform i czysty benzol, do tego dodaje się tyle mydła benzynowego, ażeby z tego powstała śmietankowa pasta. Tę mieszaninę wciera się dobrze szczotką na plamy. Mieszanina ma tę korzyść, że wywabione tłuszcze nie wsiąkają z powrotem w skórę, lecz pozostają na powierzchni i mogą być na sucho usunięte.

Gdy trzeba usunąć świeżą tłustą plamę to wystarczy posypanie paloną magnezją, którą się skrapia benzyną. W ciągu dwudziestu minut plama się rozpuszcza, a dobrze jest przez ten czas pastę tę rozcierać, ażeby zapobiec tworzeniu się brzegów. Dużo mebli znosi też bardzo dobrze czyszczenie mokre. Bierze się letniej wody, dodaje się cokolwiek gliceryny i myje dobrem mydłem toaletowem i wyciera. Można powtórzyć jeszcze raz namydlanie i potem osuszyć. Często pozostają plamy od mydła i dla usunięcia ich używa się węglanu amonowego, rozpuszczając go w gorącej wodzie. Potem szczotkuje się małą, nie za twardą szczoteczką, aż powstaje piana i obciera się te miejsca na sucho.

Małe tłuste plamy posypuje się proszkiem wapiennym i postawia się na to średnio ogrzane żelazko. Przy powtórzeniu tego środka usuwają się i starsze plamy.

Co słychać w Krakowie?

Uroczystości ku czci St. Wyspiańskiego.

Staraniem obywatelskiego komitetu m. Krakowa dla uczczenia 20-lecia zgonu St. Wyspiańskiego odbędą się w Krakowie uroczystości, które obejmą: w przeddzień rocznicy śmierci w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze o godzinie 11 przed południem uroczysta akademja z następującym programem: 1) Orkiestra symfoniczna Związku zawodowych muzyków; 2) Słowo wstępne wypowie prof. Estreicher; 3) Przemówienie reprezentanta młodzieży akademickiej Stefana Klimeckiego; 4) Deklamacja artystów teatru miejskiego im. Słowackiego pp. Halacińskiej i Niewiarowicza; 5) Złączone chóry „Echa" i akademicki, odśpiewają pod batutą dyr. B. Walewskiego „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" do słów Stanisława Wyspiańskiego; 6) Orkiestra symfoniczna Związku zawodowych muzyków. Wstęp wolny za zaproszeniami. Bilety wstępu wydawać będzie sekretarjat komitetu w Starym Teatrze.

W rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego w poniedziałek 28 bm. odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne o 9 rano. W czasie nabożeństwa chór ks. Rizzi'ego odśpiewa szereg pieśni. W nabożeństwie wezmą udział reprezentanci władz rządowych, miejskich, wojska, stowarzyszenia i młodzież szkolna. Wieczorem o 7.30 w teatrze miejskim im. J. Słowackiego odbędzie się uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia". W związku z uroczystością obywatelski komitet ogłosi odezwę do społeczeństwa o podjęciu akcji na rzecz budowy pomnika Wyspiańskiego w Krakowie.

Marszałek Francji wyraził podziw dla Wawelu.

Marszałek Franchet d'Esperey zwiedził wczoraj w otoczeniu swej świty Muzeum Czartoryskich i Muzeum Narodowe, a następnie Zamek oraz katedrę na Wawelu, oprowadzany przez kustosza Dr. Morelowskiego. Marszałek zabawił tam kilka godzin i z podziwem wyrażał się o wspaniałej architekturze Zamku królewskiego. Następnie dostojny gość został przewieziony staremi ulicami miasta dla pokazania mu zewnętrznej strony Krakowa. O godzinie 1 wziął udział w śniadaniu wydanem na jego cześć przez prezesa Dyrekcji kolei inż. Barwicza. Śniadanie odbyło się w małem kółku w prywatnem mieszkaniu p. Barwicza.

Po południu udał się Marszałek samochodem do Wieliczki, gdzie zwiedził saliny, powitany przez przedstawicieli zarządu kopalnianego. — Wieczorem o godzinie 8 wydał konsul francuski w Krakowie obiad w Hotelu Francuskim na cześć dostojnego gościa; w przyjęciu poza kolonją francuską i przedstawicielami Towarzystwa Przyjaciół Francji wziął udział wicewojewoda Dr. Duch, gen. Wróblewski i szereg innych osobistości. Wieczorem o godz. 9 Marszałek odjechał z Krakowa do Zakopanego, gdzie zabawi kilka godzin i przedsięweźmie wycieczkę do Kościeliskiej Doliny saneczkami. Z Zakopanego Marszałek uda się do Katowic a stamtąd powróci do Francji.

Połknął kompromitujące zapiski.

Organa śledcze w Krakowie aresztowały wczoraj pewnego podejrzanego osobnika, który podał, że nazywa się Stanisław Roman Niedzielski false Topór recte Włodzimierz Mazur i liczy l. 46. Jak się okazało jest on poszukiwany przez policję wileńską jako Włodzimierz Mazur za liczne fałszerstwa, dokonane w województwie wileńskiem. Podczas doprowadzania go na policję, połknął kawałek listu i kopertę oraz pół pastylki sublimatu. Mazura odesłano na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie za pomocą sondy wydobyto z żołądka jego list i kopertę, oraz przepłukano żołądek. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przewieziono oszusta pod telegraf, gdzie prowadzone są przeciw niemu dochodzenia.

Nieudała ucieczka aresztantów

z więzień św. Michała przy ul. Senackiej.

Jak się dowiadujemy, ubiegłej nocy usiłowało zbiec z więzień św. Michała pięciu aresztantów osadzonych w jednej z cel. Aresztanci byli już bliscy wolności, gdyż po zmyleniu czujności straży dostali się na dach Zakładu więziennego i przygotowywali się do zejścia na dziedziniec. W ostatniej niemal chwili zauważył ich jeden ze strażników więziennych i zaalarmowawszy służbę więzienną zmusił do powrotu. Zarząd więzienia prowadzi dochodzenia celem ustalenia w jaki sposób zdołali wydostać się na zewnątrz gmachu i za czyją sprawą uplanowali ucieczkę. **Wśród uciekających znajdował się Ludwik Blach, który stanął wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych pod zarzutem zbrodni rabunkowego morderstwa.**

Mord rabunkowy.

Wielki proces przed trybunałem sądu przysięgłych.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj 2-dniowa rozprawa o zbrodnię morderstwa rabunkowego przeciw Ludwikowi Blachowi (lat 24), cieśli z Łagiewnik. Razem z nim odpowiada Lambert Maciejasz (lat 40), stolarz z Gruszek w pow. bocheńskim, oskarżony o zbrodnię wspólniny w rabunku przez nakłonienie Blacha do obrabowania domostwa Majków w Gruszkach, oraz o usiłowane nakłonienie go do obrabowania poczty w Niepołomicach.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Jan i Wiktorja Majkowie, oraz ich córki Marja i Karolina przebywali 13 lat na robotach rolnych w Danji, gdzie uskładali pewną sumę pieniędzy i w listopadzie 1926 roku wrócili do swych rodzinnych stron w powiecie limanowskim, aby tutaj nabyć kawałek gruntu i dom za oszczędzone pieniądze i założyć nowy warsztat pracy na roli. Za pośrednictwem niejakiej Mazurowej z Podlasia ad Brzezie w pow. bocheńskim nabyli od Stanisława Maciejasza z Gruszek dom z gospodarskiemi zabudowaniami i półtora morga pola i 17-go czerwca 1927 r. sprowadzili się do tego domu, w którym jako sublokatorka Maciejasza mieszkała wdowa Franciszka Kaliska z dwoma synami: 20-letnim Ludwikiem i 13-letnim Rudolfem.

W kilka dni potem udali się Majkowie na jarmark do Niepołomic, pozostawiając w domu swoje nieletnie dwie córki. Również na jarmark wybrała się sublokatorka Kaliska. Na zapytanie Majkowej skierowane do Kaliskiej, czy jest bezpiecznie dom z małemi dziećmi sam zostawiać, ta oświadczyła, że niema niebezpieczeństwa, że dotąd w tym domu nic złego się nie stało. Tymczasem niebezpieczeństwo na świeżo założone ognisko domowe Majków nadeszło prędko i to w postaci rabunkowego morderstwa, zaraz po odejściu Majków do Niepołomic, mniej więcej między godziną 9 a 10 przed południem. Odchodząc poleciła Majkowa jednej ze swych córek, t. j. Marji zamknąć drzwi za sobą i nie przeczuwając nic złego podążyła na jarmark.

Kiedy syn Kaliskiej Józef wrócił około godziny 10.30 do domu Majków, zobaczył otwarte okno, zajrzał do wnętrza domu, gdzie przedstawił się oczom jego straszliwy widok: Marja Majkówna leżała na boku w kałuży krwi. Równocześnie zauważył drzwi, wiodące z pola do komory również otwarte; wszedł czempręndzej temi drzwiami następnie do izby i zapytał Marję Majkównę co się stało. Gdy ta nie dała żadnej odpowiedzi, udał się do sieni, nabrał wody do miednicy i począł cucić Majkównę. Ta po przywróceniu jej do przytomności sama dowlokła się do łóżka, Kaliski zaś udał się do drugiej izby i tam znalazł Karolinę Majkównę, leżącą na ziemi, do połowy przykrytą pierzyną, co nasunęło mu przypuszczenie, że Majkówna śpi. W jednej i drugiej izbie zastał kufry porozbijane i rzeczy po izbie porozrzucane. Zorjentowawszy się w sytuacji wybiegł na dwór i zaalarmował przechodzących ludzi. Natychmiast dano znać o wypadku posterunkowi policyjnemu w Niepołomicach i uwiadomiono Majków, powracających z jarmarku, poczem przybyła policja natychmiast przystąpiła do dochodzeń, celem ustalenia istoty czynu.

W jednej z izb morderca zostawił przy jednym z rozbitych kufrów siekierę ze złamanem styliskiem, na którem widniały ślady krwi. W sąsiedniej izbie zaś obok łóżka leżała druga część skrwawionego styliska od tej siekiery, która była własnością Majków. Wezwany z okolicy lekarz udzielił Marji Majkównie pomocy lekarskiej, poczem polecił ją natychmiast przewieźć do szpitala do Krakowa, w drodze jednak Majkówna zmarła.

Podejrzenie o powyższy czyn skierowało się odrazu na obwinionego Ludwika Blacha, który w ostatnich trzech dniach czerwca był widziany w okolicy domu Majków, oraz na Władysława i Lamberta Maciejaszów, którzy byli w jego towarzystwie, oraz na Franciszkę Kaliską i jej syna Ludwika. Na Kaliską i jej syna skierowanem zostało podejrzenie z tego powodu, że w łóżku Kaliskiej znaleziono krwawe szmaty, co nasuwało przypuszczenie, że ona i jej syn mogli ułatwić mordercom dokonanie zbrodniczego czynu.

Śledztwo przeprowadzone przeciw Władysławowi Maciejaszowi, Franciszce Kaliskiej i jej synowi, nie dało pozytywnego rezultatu, natomiast udowodniona została wina Ludwika Blacha i Lamberta Maciejasza.

W czasie śledztwa sądowego ustalono, że obaj są osobnikami zdeprawowanymi, karanymi już za różne przestępstwa. Okazało się, że Blach karany był cztery razy za kradzieże, jeden raz za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, Maciejasz zaś karany był za różne przestępstwa 20 razy, w tem cztery razy za kradzieże.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania osk. Blacha, oraz drugiego osk. Maciejasza, przyczem obaj wyparli się winy, wzajemnie się obciążając. Po przesłuchaniu 7-miu świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. — Przewodniczy s. s. o. dr. Kaczmarski, wotują s. s. o.: Buratowski i Wątor, oskarża prok. Schwarzkopf. Jako rzeczoznawcy sądowi zasiadają prof. dr. Jankowski i dr. Olbrycht.

Podjęcie rozprawy komunistycznej.

Jak się dowiadujemy, odroczona w ub. tygodniu rozprawa przeciw szajce komunistycznych agitatorów z powodu złożenia obrony przez adw. Woźniakowskiego będzie się toczyć w dalszym ciągu w sobotę 26 bm. przed tymsamym trybunałem i niezmienionym składem ławy przysięgłych. Wyrok zapadnie tego samego dnia, w godzinach popołudniowych.

—oOo—

Polityka zagraniczna Polski.

Wykład pod tym tytułem wygłosi dziś, tj. we czwartek p. red. Jan Matyasik na kursie oświatowo-społecznym „Polska współczesna", jako ostatni wykład z cyklu urządzonego przez Związek Senjorów „Odrodzenia" Koło krakowskie. Początek o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym, ul. Potockiego l. 11.

Odwilż.

Po kilkudniowych mrozach nastała w dniu wczorajszym niespodzianie odwilż. Przy temperaturze + 4 R. zaczęły tajać masy śniegu, zamieniając ulice miasta w istne kałuże. Na chodnikach po stajaniu warstwy śniegu utworzyła się gładka powłoka lodowa narażając przechodniów na pośliźgnięcie. Nie obeszło się też bez kilku wypadków, które wymagały interwencji Pogotowia ratunkowego. Dozorcy domów zmiatali z chodników błotniste masy na jezdnię, skąd stopniowo wywożono je na samochodach Zakładu czyszczenia miasta. Z powodu obfitych opadów śnieżnych w nocy z wtorku na środę i nagłej odwilży, Zakład czyszczenia nie mógł podołać uprzątnięciu całego miasta, wskutek czego zwłaszcza w odległejszych dzielnicach utworzyły się zapory wprost nie do przebycia. Z dachów domów obsuwały się całe masy śniegu i odłamki lodu narażając przechodniów na niebezpieczeństwo poranienia. Z powodu zasp śnieżnych na przestrzeni poniedziałek ciągi zwłaszcza dalekobieżne przychodziły do Krakowa ze znacznem opóźnieniem. Wczoraj wieczór magistrat rozplakatował przepisy o obowiązkowem uprzątywaniu śniegu z chodników przez dozorców domowych.

—o—

Czwartek 24: św. Jana od Krzyża.
Piątek 25: św. Katarzyny panny i męcz.
Piątek 25: wschód słońca o godzinie 7.07, zachód o 15.46.

DYR. BIBL. JAGIELLOŃSKIEJ dr. Edward Kunze wrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

PROMOCJA. P. Marja Dłuska z Kurska otrzymała na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofji.

NOWA KATOLICKA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA. Odnośnie do wczorajszej notatki pod tym tytułem p. Koperski prosi nas o zaznaczenie, że składał życzenia właścicielowi drogerji p. Hyle imieniem własnem jako właściciel Apteki im. Królowej Jadwigi, ul. Karmelicka 9, oraz jako współwłaściciel Apteki pod Gwiazdą Konstantego Wiszniewskiego Spółka z ogr. odpow., ul. Florjańska 15, nie zaś imieniem Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. P. Helena d'Abancourt wygłosi dziś, we czwartek, o godz. 8 wieczór w bibljotece Muzeum Przemysłowego odczyt p. t. „Józef Mehoffer jako grafik".

—oo—

—o§o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Turandot" (przedst. szkolne o godz. 5 popoł.).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwartek 24 bm. Teatr zamknięty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żyd wieczny tułacz".
SZTUKA: „Napoleon Bonaparte".
PROMIEN: Cesarskie manewry.
NOWOŚCI: Riff i Raff jako marynarze.
BAGATELA: Gdy wiosna życia przemówi.
UCIECHA: Romans kapłanki Wschodu.
CORSO: Piętno krwi i Stań! Spójdz pociąg jedzie.
WARSZAWA: „Kolonje w niebezpieczeństwie".

—oo—

POWODZENIE „TURANDOTA". Dzisiejsze przedstawienie „Turandota" jest szkolne, początek o godz. 5 po południu. Sukcesowy ten spektakl obchodzi równocześnie 25-te powtórzenie, zawsze przy wypełnionej widowni. Na przedstawieniu wczorajszem obecny był marszałek Franchet d'Esperey w otoczeniu wyższych oficerów. Dostojnego gościa powitał ze sceny w języku francuskim dyr. Nowakowski. Marszałek i jego otoczenie wysłuchali przedstawienia z zainteresowaniem do końca. Onegdaj gościł też teatr dyrektora teatru łódzkiego p. Gorczyńskiego. Cykl Wyspiańskiego otworzy w sobotę wieczór „Wyzwolenie", nie grane u nas od lat siedmiu. Poemat ukaże się w inscenizacji, wiernej tradycji pierwszego przedstawienia, którego świadkiem był współpracownik poety reż. Sosnowski.

Życie gospodarczo-społeczne.

O wywóz materjałów tartych do Niemiec

Podstawy kompromisu.

Jedną ze spraw, która z całego kompleksu zagadnień związanych z rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami, która będzie wcześniej uregulowana, jest kwestja **eksportu drzewa do Niemiec.**

Pertraktacje w tej sprawie, jak nas informują, dobiegają końca na następujących zasadach:

Polska zgadza się pójść na rękę Niemcom, dozwalając **na wywóz 2 milj. m³ drzewa surowego,** t. j. **okrąglaków, które wyeksportuje w tej kampanji do Niemiec,** o ile Niemcy zgodzą się na import **1 milj. m.³ polskich materjałów tartych i ciosanych.**

Jeeżliby wbrew oczekiwaniom umowa kontyngentowa nie doszła do skutku, to cło na drzewo surowe będzie od 1 grudnia podwyższone z 40 gr. na 1.50 zł.

Tak kategoryczne postawienie sprawy przez nasz rząd ma pierwszorzędne znaczenie dla eksportu materjałów tartych drzewnych. Dotychczas bowiem eksportowaliśmy do Niemiec tylko **drzewo surowe, t. j. okrągłaki,** podczas gdy import z Polski drzewa tartego był **w Niemczech zakazany.** Obecnie stan ten ulegnie radykalnej zmianie i Niemcy pójdą prawdopodobnie na koncepcję wysuwaną przez Polskę, **z uwagi na wielkie zaporzebowanie drzewa okrągłego** przez tartaki niemieckie.

Rozwój naszych portów.

Według informacji ministerstwa przemysłu i handlu zdolność eksportowa portów polskich ustawicznie wzrasta.

Przy odpowiednim wysiłku kolei będzie **można wywozić około 650 tysięcy ton węgla miesięcznie.** Wielki wpływ na zwiększenie się zdolności przeładunkowej portu i zdolności eksportowej kolei wywrze wykończenie nowej wielkiej linji kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią. — Obecna zdolność przeładunkowa przedstawia się następująco: przez Gdańsk przeszło w październiku 395.000 ton węgla., w Gdyni załadowano 94.000 ton, a w Tczewie 16.000 ton.

Eksport węgla w październiku

Utrata rynku włoskiego, odzyskanie Czechosłowacji.

Według poszczególnych krajów wywóz węgla w październiku przedstawiał się w tysiącach ton następująco: Austrja 295, Szwecja 213, Danja 129, Węgry 74, Francja 20, Czechosłowacja 19, Norwegja 15, Litwa z Kłajpedą 12 i t. d.

W porównaniu z wrześniem eksport zwiększył się w dalszym ciągu **znacznie do Austrji, Węgier, Jugosławji,** Francji, Czechosłowacji itd. **Zmniejszył się natomiast do Włoch** o przeszło połowę, oraz do Szwecji, Norwegji i innych krajów, nieobjęych wykazem.

Wskutek zlikwidowania zatargu o dostawę kontyngentu traktatowego do Czechosłowacji wywóz węgla do tego kraju wzrósł z 7 do 19 tys. ton. Dostawy dla kolei włoskich, skutkiem przesycenia rynku włoskiego wielkiemi ilościami niemieckiego węgla reparacyjnego. **spadły z 99 do 45.000 ton.**

—o—

Jak wzrastały w Polsce podatki.

Kapitały zakładowe banków emisyjnych.

W ub. tygodniu wygłosił sen. Adelman w krakowskiem Towarzystwie technicznem odczyt p. t. „Wpływ pożyczki amerykańskiej na życie gospodarcze w Polsce“. W referacie poruszył szereg zagadnień związanych ze stosunkami ekonomicznemi kraju. Kilka z nich przytaczamy:

Jak wzrastały podatki w Polsce? W roku 1912 przypadało na jednego mieszkańca 34 zł., w r. 1922 — 11.38 zł., w r. 1924 — 41.67, a w r. 1926 — 52 zł. Podobnie podniosły się i wydatki miast: np. w r. 1914 wydatki Krakowa wynosiły 71 zł. na jednego mieszkańca, a w r. 1926 — 97 zł., t. j. o 26 zł. więcej. Z danych statystycznych można się przekonać, że opodatkowanie w Polsce nie jest wprawdzie najwyższe, ale za to dochód społeczny w innych państwach jest od polskiego znacznie wyższy. Na tę samą ilość ludności wynosił dochód społeczny w Niemczech — 35 miljonów, a w Polsce 10 miljonów, t. j. trzy i pół razy mniej, zatem opodatkowanie w stosunku do dochodu jest u nas nadmiernie wygórowane.

Dla podniesienia majątku społecznego trzebaby znacznych inwestycyj. W Małopolsce np. wymaga drenowania 1.775.000 ha, a w Kongresówce 4,300.000 ha. Koniecznem jest **zwiększenie kapitału** w Banku Polskim. W stosunku do innych państw, przedstawia się dziś ten kapitał następująco: Bank angielski posiada przy 44 milj. ludności — 80 milj. dolarów, bank francuski 9 milj. dolarów przy 39 milj. ludności, niemiecki 57 i pół milj. dol. przy 60 milj. ludności, bank duński 10.3 milj. dol. przy 3.4 milj. ludności, bank szwedzki 17 milj. dol. przy 6 milj. ludności, bank czechosłowacki 12 milj. dol. przy 14 milj. ludności, bank austrjacki 6 milj. dol. przy 7 milj. ludności, bank norweski 11 milj. dol. przy 2.7 milj. ludności, bank węgierski 6 milj. dol. przy 8 milj. ludności, bank chilijski 11 milj. dol. przy 3.8 milj. ludności, bank Rep. Kolumbji 7.6 milj. dol. przy 6.6 milj. ludności. bank Urugway 25 milj. dol. przy 1.6 milj. ludności, bank Polski 11.4 milj. dol. przy 30.6 mij. ludności. — Kapitał wraz z rezerwami Federal Reserve Banks St. Zjedn. wynosi 342 miljonów dolarów.

—oo—

Zgłoszenia eksponatów na Powszechną Wystawę Krajową.

Związek spółdzielni spożywczych Rzeczypospolitej zapowiedział swój udział w powszechnej wystawie w 1928 r. Związek zamierza wystąpić **z własnym pawilonem i przeznaczył na ten cel poważną sumę.** Reprezentowane w nim będą własne wytwórnie z dziedziny młynarstwa, piekarstwa, cukiernictwa etc. Jak wiadomo związek spółdzielni spożywczych Rzeczypospolitej Polskiej liczy obecnie około 820.000 członków.

Państwowe monopole spirytusowy i tytoniowy mają zamiar wystąpić bardzo okazale i prawdopodobnie zajmą pod swą wystawę 1.500—3.000 m. kw. Obecnie toczą się jeszcze rokowania co do wyboru miejsca.

—oo—

WYWÓZ ZIEMNIAKÓW DO WŁOCH. Przedsiębiorstwa eksportowe interesujące się wywozem ziemniaków do Włoch otrzymać mogą w Izbie handlowej i przem. w Krakowie (Długa 1) odbitkę nowych przepisów o traktowaniu ziemniaków przy wywozie na terytorjum włoskie.

SPRAWY URZĘDNICZE.

KTO I NA KOGO MOŻE OTRZYMAĆ DODATEK EKONOMICZNY?

Ministerstwo Skarbu, zmieniając dotychczasową wykładnię art. 4 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. (D. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) o dodatku ekonomicznym, ostatnio w sposób następujący ustaliło interpretację prawa funkcjonarjusza państwowego (mężczyzny i kobiety) do dodatku ekonomicznego:

a) funkcjonarjusz państwowy może dostać dodatek ekonomiczny tylko na tych członków rodziny, które odpowiadają wymogom określonym w ustępie trzecim i następnych art. 4, ale pod warunkiem.

b) że **osoby te funkcjonarjusz rzeczywiście utrzymuje.**

O ile chodzi o dodatek ekonomiczny dla funkcjonarjusza-mężczyzny, władza **może zażądać od niego udowodnienia faktu utrzymywania** i to w sposób przez nią w danym poszczególnym wypadku określony.

Natomiast **funkcjonarjusz-kobieta z reguły musi przedstawiać dowód** faktycznego utrzymywania rodziny. **Dodatek ekonomiczny na męża** dostanie tylko w tym wypadku, gdy mąż jest **zupełnie niezdolny do zarobkowania.**

Jako powody utrzymywania dzieci przez funkcjonarjusza-kobietę Ministerstwo Skarbu przyjęło przykładowo: niezdolność męża do zarobkowania; niezarobkowanie męża z powodu niemożności znalezienia pracy (bezrobocia); separacja od stołu i łoża, względnie rozwód, o ile w wyniku postępowania separacyjnego (rozwodowego) spadnie obowiązek utrzymywania dzieci na żonę, lub też gdy taki obowiązek przyjmie żona na siebie dobrowolnie na mocy umowy z mężem, zawartej w toku wspomnianego postępowania; zaginięcie męża bez wieści; śmierć męża. **(Ag)**

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ SŁOWO „PÓŁROCZE“ W USTĘPIE OSTATNIM ART. 6 USTAWY UPOSAŻENIOWEJ?

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że przez słowo „półrocze“, użyte w ustępie ostatnim art. 6 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 (D. U. R. P. Nr. 116, poz. 924), nie należy rozumieć półroczy kalendarzowych, liczonych od 1 stycznia do 30 czerwca, względnie od 1 lipca do 31 grudnia, lecz **okresy czasu 6-miesięczne, liczone od dnia powstania powodu wstrzymującego** posunięcie do wyższego szczebla.

Jeżeli więc urzędnik, któremu ustalono termin posunięcia do następnego szczebla na dzień 1 stycznia 1926 r. został powołany do obowiązkowej służby wojskowej dnia 2 października 1925 r., a powrócił z tej służby i zgłosił się do służby cywilnej w dn. 18 marca 1927 roku, to powód wstrzymujący posunięcie do następnego szczebla powstał dnia 2 października 1925 r. i trwał 1 rok i 5 miesięcy i 15 dni. — Pierwotny termin posunięcia do następnego szczebla ustalony na dzień 1 stycznia 1926 r. przesunął się na dzień 1 lipca (a nie stycznia) 1927 r., ponieważ końcowy okres (5 miesięcy i 15 dni) jako większy od 3 miesięcy liczy się za pełny okres sześciomiesięczny.

ZALICZKI NA UPOSAŻENIE.

Ministerstwo Skarbu ponownie zapowiedziało, że sprawa zaliczek na uposażenie zostanie unormowana **w najbliższym czasie** nowem rozporządzeniem. **(Ag)**

Akcje lekko zniżkują.

Na giełdzie akcyjnej znów **lekka zmiana konjunktury.**

Wczorajsze obroty odbywały się **pod znakiem zniżki,** przy stosunkowo słabym ruchu. Zainteresowanie skupiało się jedynie koło kilku wybranych papierów, jak **Siersza Górnicza i Elektrownia w Sierszy.** Ten zwłaszcza ostatni papier zyskał silniej **na kursie,** przy równoczesnej małej podaży.

Na pogiełdziu widzimy sytuację podobną, t. j. również małe zinteresowanie się spekulacji i wskutek tego małe obroty. Z papierów notowanych Jaworzno zniżkowe.

Notowano: Bank Polski 154.50 zł, Małopolski 25 gr. Ziemski kredytowy 4 gr. Tohan 14 do 14.15 zł. Zieleniewski 22 do 22.10 zł, Trzebinia 57 gr, Pocisk 3.05 zł, Siersza Górnicza 10 do 10.25 zł, Niemojewski 2.25 zł. Elektrownia 52 do 52.50 zł, Chodorów 183 zł, Chybie 6.10 zł, Jaworzno 23.70 zł, Cegielski 51 zł, Lokomotywy 1.90 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Londyn 43.463/4, 43.57.5, 43.36, N. Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.02, 35.11, 34.93, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 171.92, 172.35, 171.49, Włochy 48.55.5, 48.68, 48.43, Wiedeń 125.65, 125.96. 125.36.

W Kościuszkowskiej Solurze.

(Z wędrówek po Szwajcarji).

Zielony, przedziwnie zielony Aar! Jakby kto wyciągnął płyty szmaragdowego szkła w korycie dwóch kamiennych brzegów, zamkniętych ścianami starych ulic. Przylgnęły ku sobie płaskie frontony niewielkich kamienic o wysokich, ciemnych dachach, tworzących na kształcie domów dziwne konfiguracje mansard i kominów.

Oto jedno z najstarszych i najbardziej charakterystycznych miast Szwajcarji. Z „najstarszych“, gdyż samych pisanych dziejów, prócz tradycji, liczy dwa tysiące lat — „najbardziej charakterystycznych“, gdyż wsunięte w głąb Alp, zdala od wielkiej europejskiej drogi, wymieniającej tak chętnie stare wartości, zachowało odwieczny wygląd, nawet bramy i forty, budowane przez Karolingów, kryjąc dostojny, jeszcze starszy zabytek przeszłości, szczątki murów, budowanych ręką Rzymian.

Przed frontonem ślicznej renesansowej katedry wkraczamy w centrum miasta, w malowniczy plac patrycjuszowski. Otoczyły go obręczą zmurszałe domy, skupione dokoła kamiennej fontanny. W narożniku widnieje wieża z osobliwym, starym zegarem. Gdy godzina uderzy, gdy wyrzeźbiony w drzewie król, siedzący na tronie, poruszy berłem — na znak, dany halabardą przez rycerza, stojąca obok śmierć biały, próchniejący ze starości szkielet, odwraca klepsydrę, przesypując w niej proch.

Turyści, zwiedzający Solurę, zatrzymują się tutaj najczęściej przez kilka zaledwie godzin. Ci, którzy miastu poświęcają dzień cały, zdążają po zachodzie słońca na pobliskie wzgórze Weissenstein, by stamtąd spojrzeć na miasto, rzekę i śliczną panoramę Alp. W istocie, najrozleglejszy to może z widoków alpejskich! Nad rozbłękitnioną doliną Aaru wyrastają z welonów mgieł białe od wiecznego śniegu i lodowców, potworne olbrzymy Alp — od szczytu Sentisa aż po Jungfrau, od Jungfrau aż po Montblanc.

Dla przybysza z Polski najcenniejszym i najdroższym zabytkiem w Solurze pozostanie na zawsze dom Zeltnerów, miejsce zgonu Kościuszki, z tablicą marmurową i popiersiem wodza na ścianie frontowej. Wznosi się przy ulicy Gurceln, oznaczony dziś liczbą 12. Opowiadał mi obecny właściciel domu, że już po wyjeździe Zeltnerów z Solury, przez długie lata wisiał na ścianie w pokoju Kościuszki jego portret — nie umiał jednak objaśnić, co się z nim stało? Portret ów zawiesili podobno niegdyś Polacy-emigranci. Za ramą złożony był „akt ślubowania“, który ze względu na styl „towjanistyczny“, tak wybitnie mówiący o pochodzeniu pisma, według kopji Rapperswylskiej przytaczam:

„Urzędniku Boży! Na zmartwychwstanie Polski i na życie w Polsce słowa Bożego! Opuszczając miejsce święte, gdzieś przeczystą ofiarę Twą dla Boga i Ojczyzny wypełnił, ślubujemy Tobie przez wieki nasze snuć nić najświętszą, którąś ofiarą Twą, wypełnioną u źródła miłosierdzia przyjął i podał narodowi. Ślubujemy chorągiew Chrystusa, prawdy i wolności ofiarami w nas Chrystusowemi dźwigać w najświętszym jej pochodzie dla poprawienia ludom, co się w wiekach mocą złego zepsuło. A ta nić, chorągiew, ten ton Chrystusa, w wielkim żywocie Polaka, prywatnym i publicznym, przez wieki trzymany, stać się ma przez wieki prawdą wielkości i szczęścia wielkiemu w myśli Bożej ludowi“!

Odwiedzając dom Kościuszki, nie godzi się zapominać o sąsiadującym z Solurą cmentarzu zuchwylskim, gdzie znalazły przytułek prochy bohatera, dopóki Wawel nie upomniał się o nie. Pod kamienną gwiaździstą kulą grobowca widnieje medaljon z rzeźbą, wyobrażającą zwycięzcę z pod Racławic, okoloną napisem: „Fratres Patri suo“!

Opodal furty cmentarnej, w starej oberży „Buerkli“ podają do przejrzenia Kościuszkowską księgę. Ileż tam nazwisk, ile myśli, skarg żołnierzy polskich, co tu „meldowali się“ u grobu generała! Są i ci z pod Napoleona i ci z roku trzydziestego i ci z sześćdziesiątego trzeciego. Na jednej z kart żałobny zapisek, iż odwiedzający grób wodza, major wojsk polskich Leopold Bednarski zginął tutaj śmiercią tragiczną. Na kilku dalszych kartach większy rozmiarem, nie ogłoszony dotychczas drukiem poemat Lenartowicza. Ostatnie jego strofy brzmią jakby przyśpiewem do dni naszych:

Lecz w tej chwili Opatrzność nowe dzieje snowa,
Kończy się Polska stara, wstaje Polska nowa!
Jako ziarno, wkopane od swego pogrzebu,
W ziemi się rozkorzenia, aż wejdzie ku niebu,
Tak Ojczyzna w narodzie pracuje powoli — —
Dumny pochyla głowę, wzdycha lud na roli,
Kmieć porówno z rycerzem złoty sen wysnuwa...
Kto marzy dla wolności, dla wolności czuwa,
Drzewo swobody złote w narodzie rozrasta!
Po lat tysiącu, bracia, wracamy do Piasta —
A po wojnie szczęśliwej na rodzinne smugi
Rolnik, rycerz Piastowy, wyprowadza pługi!

W roku śmierci Kościuszki wychodziło w Solurze czasopismo, zatytułowane „Solothurnisches Wochenblatt“. W numerze 44 tegoż pisma znajdujemy na karcie tytułowej doniesienie: „Niema już Kościuszki“! (Kościuszko ist nicht mehr!), a w kronice dwie notatki, dotyczące bohatera.

Oto odpis ich w polskim przekładzie:

„Dnia 15 bieżącego miesiąca zmarł w Solurze „excellentissimus, illustrissimus, ac generosissimus dominus“ Tadeusz Kościuszko, ostatni wojenny wódz Republiki Polskiej, a w dniu 19 z udziałem godeł kapituły, oraz parafji św. Ursusa i Wiktora, wobec całego kleru, tak świeckiego, jak i zakonnego, senatorów, sędziów trybunału wyższego i niższego, zarządu miasta, oraz tłumów miejscowej ludności, wdzięcznej swemu dobroczyńcy, w kościele Błogosławionej Dziewicy Marji pochowany został“.

A druga notatka:

„Dzisiaj, w niedzielę 19 października o godzinie 3 popołudniu w zakrystji kościoła pojezuickiego zgromadzili się: szanowny pułkownik artylerji szwajcarskiej Józef Sury z Bissy, prezes Rady miejskiej i burmistrz miasta Solury, nadto na skutek osobnych zaproszeń: szanowny

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

P. Devey składał wizyty.

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym radca finansowy p. Devey składał pierwsze wizyty oficjalne: prezesowi Banku Polskiego p. Karpińskiemu, wiceprezesowi p. Młynarskiemu, dyrektorowi p. Mietkowskiemu, a w godzinach wieczornych złożył wizytę p. ministrowi Czechowiczowi. P. Devey oglądał wczoraj gmach Banku Polskiego, który wywarł na nim bardzo dobre wrażenie.

P. Twardowski przybył do Warszawy.

Warszawa. (AW.) Do Warszawy przybył wczoraj z Wiednia dr. Juljusz Twardowski były minister do spraw Galicji. Przyjazd jego pozostaje w związku z powierzeniem mu przez rząd stanowiska przewodniczącego w rokowaniach handlowych polskoniemieckich.

GEN. CHARPY USTĘPUJE?

Warszawa. (AW.) „Robotnik" dowiaduje się, że szef misji wojskowej w Polsce generał Charpy ustępuje z zajmowanego stanowiska, podkreśla, że na ostatniem przyjęciu w Belwederze z okazji pobytu marszałka Francji zwracała uwagę nieobecność generała Charpy.

POS. BEDNARCZYK WYSTĄPIŁ Z „PIASTA".

Warszawa. (AW.) Poseł z Podhala Bednarczyk zgłosił wystąpienie z klubu P. S. L. Piasta i wstąpił do Stronnictwa chłopskiego.

Wywrotowa agitacja na Wołyniu.

Lwów. (AW). „Słowo Polskie" donosi z Wołynia, że wobec zbliżającego się okresu przedwyborczego daje się tam zauważyć wzmożona agitacja czynników wywrotowych. W Tuczynie (pow. równieński) władze wpadły na trop nielegalnej ukraińskiej organizacji wojskowej, pozostającej pod wpływem Selrobu. W powiatach dubieńskim i krzemienieckim nieznani osobnicy rozrzucili większą ilość egzemplarzy tajnego pisma lwowskiej ukraińskiej organizacji wojskowej pt. „Surma" oraz ulotki o treści antypaństtwowej.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek p. Prezydent Rzplitej podpisał przeniesienie komisarza rządu dla Łodzi Irzykowskiego w stan nieczynny.

Ksawery Zeltner, starosta kantonu solurskiego i Ksawery Amieth, notarjusz z Solury, jako egzekutor testamentu Jego Ekscelencji generała wojsk polskich Tadeusza Kościuszki, aby w charakterze honorowych świadków uczestniczyć w pogrzebie. Zwłoki zmarłego przełożono z trumny drewnianej do metalowej, a po zalutowaniu jej, znów w drewnianej zamknięto, wyciskając na wieku pieczęć miasta Solury, oraz umieszczając odcisk pieczęci rodzinnej Zeltnerów i sygnetu zmarłego generała, który to sygnet znajduje się w przechowaniu u egzekutora testamentu, notarjusza Amietha, poczem zwłoki przeniesiono do podziemia kościoła pod stopnie ołtarza św. Ignacego. Na akcie pogrzebu wobec notarjusza złożyli swe podpisy: profesor filozofji Jan Walter, pułkownik armji szwajcarskiej Wiktor Oberlin, obywatele miasta Solury: Bettin i Grimm, Malhomme (?) z Zamościa, Wernik z Warszawy i notarjusz Kirchhofer".

Odnośnie do powyższych notatek zaznaczyć wypada, że zwłoki Kościuszki czasowo tylko pozostały w podziemiach kościelnych. Niebawem — jak to powyżej wspomniałem — pochowano je na cmentarzu zuchwylskim.

Pośród mogił tego cmentarza, między którymi widnieje i pomnik Rejtana, pokazywano do niedawna grobowczyk kamienny z napisem polskim: „Bezimiennej". Miał go wznieść Kościuszko ku uczczeniu kobiety (żony generała rosyjskiego), która, jako żołnierz polski, walczyła przeciw Rosji pod Maciejowicami.

Jan Pietrzycki.

Zgon Stanisława Przybyszewskiego.

Poznań. (PAT). Dziś o godzinie 11 przedpołudniem **zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski w 60 roku życia.** Śmierć zaskoczyła śp. St. Przybyszewskiego **w Jaronkach** pod Inowrocławiem w majątku państwa Naniewskich, gdzie znakomity pisarz bawił od kilku dni, kończąc przygotowania do swoich odczytów **o Janie Kasprowiczu,** które miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie a następnie w Poznaniu.

Zwłoki śp. St. Przybyszewskiego **zostaną złożone na wieczny spoczynek w Górze pod Inowrocławiem w parafji Łojewo na Kujawach,** skąd pochodzi rodzina Przybyszewskich.

Termin pogrzebu **nie został jeszcze ustalony.**

St. Przybyszewski urodził się w Łojewie pod Kruszwicą w r. 1868, uczęszczał do gimnazjum w Toruniu i Wągrowcu. Studjował potem medycynę na uniwersytecie berlińskim i wydał rozprawę „o strukturze mikroskopijnej rdzenia i kory mózgowej". Przerzucił się jednak wcześnie do literatury i napisał po niemiecku szereg dzieł, jak Chopin und Nietzsche, Totenmesse, Unterwegs, De Profundis, Satanskinder itd. W r. 1898 przeniósł się do Krakowa, objął redakcję tygodnika „Życie" i szeregiem dzieł, pisanych już po polsku, zajął czołowe miejsce w ówczesnym ruchu literackim Krakowa i Polski. Od r. 1900 żył w Monachjum, Warszawie, Gdańsku.

Nim twórczości Przybyszewskiego poświęcimy osobny fejleton, wymienimy na razie główne jego dzieła: Nad morzem, Taniec miłości i śmierci, dramaty: Śluby, Odwieczna baśń, Gody życia, Mściciel; powieści: Synowie ziemi, Dzieci Szatana, Mocny człowiek, Topiel.

Przed rokiem doniosły dzienniki o zasadniczym zwrocie Przybyszewskiego w kierunku katolickim.

Przybyszewski wydał niedawno swe literackie pamiętniki pt. „Moi współcześni", w których pisał o swych przeżyciach, przed przyjazdem do Krakowa. Przypuszczać można, że zapowiedziany w Krakowie odczyt „o Krakowie przed ćwierć wiekiem" byłby dalszym ich ciągiem. Niestety, śmierć przerwała tę twórczość, żywą, intensywną w ciągu niemal 40 lat. R. i p.

Sprawozdanie w sprawie Westerplatte.

Gdańsk. (PAT.) Referent do spraw gdańskich w Radzie Ligi Narodów delegat chilijski Villegas, opracował już, jak donoszą pisma tutejsze z Genewy, **sprawozdanie z narad L. Narodów w sprawie uregulowania kwestji eksterytorjalności Westerplatte.** W pracy tej pomagali **Villegasowi dwaj prawnicy Anglik Hurst i Włoch Pilotti. Szczegóły sprawozdania trzymane są w tajemnicy.**

Sowiety szukać będą w Genewie porozumienia z Anglją.

Londyn. (PAT) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi, że w angielskich kołach dyplomatycznych uważają za możliwe, iż Litwinow otrzymał polecenie **wysądowania opinji delegacji angielskiej co do kwestji zbliżenia angielsko-rosyjskiego.**

Koła te wskazują jednakże na to, że **delegacja angielska nie posiada upoważnienia do pertraktowania w tej sprawie.** Jeżeli Moskwa ma w tej sparwie jakieś propozycje, to **muszą one być przedstawione w Londynie. Sprawa ta nie może być rozpatrywana w Genewie.**

Wizyta Litwinowa w Berlinie

MUSI DAĆ DUŻO DO MYŚLENIA.

Berlin. (PAT). Jak donosi korespondent „Tel. Union" sowiecki komisarz ludowy Litwinow **wyjechał wczoraj z Moskwy. W drodze do Genewy zatrzyma się on w Berlinie.** Pierwotny plan, według którego delegacja sowiecka na obrady komisji przygotowawczej wyjechać miała z Moskwy we czwartek, **został w ostatniej chwili zmieniony.** „Vorwärts" podkreśla, że wcześniejszy wyjazd Litwinowa z Moskwy oraz zapowiedziana **wizyta w Berlinie potwierdza zamiar rządu sowieckiego odbycia konferencji z rządem niemieckim w sprawie rozbrojenia.** „Vorwärts" uważa, że ze względu na pewne analogie pomiędzy interesami niemieckiemi i sowieckiemi w sprawie rozbrojenia konferencja taka byłaby zupełnie zrozumiałą. Jednakże wątpić należy, czy rząd Rzeszy okaże zadowolenie **wobec tak oficjalnego podkreślenia wizyty Litwinowa w Berlinie,** albowiem mogłoby to w pewnej mierze przyczynić się do skompromitowania rządu Rzeszy wobec państw zachodnich.

Rok 1928 — „wielkim rokiem wyborczym".

Wiedeń. (PAT) „N. F. Presse" donosi z Berlina, **że rozwiązanie Reichstagu niemieckiego jest prawdopodobne i że wybory odbędą się w roku 1928.**

Rok 1928 będzie mógł być nazwany **wielkim rokiem wyborczym,** ponieważ wybory odbędą się nietylko w Niemczech i poszczególnych krajach niemieckich, lecz we Francji, Anglji, Belgji i Polsce.

Nie doszliśmy do porozumienia z Gdańskiem.

Gdańsk. (PAT). Według doniesień prasy tutejszej rokowania polsko-gdańskie **w sprawie port d'attache dla polskich okrętów wojennych** w Gdańsku, prowadzone z inicjatywy Rady Ligi Narodów **nie przyniosły pozytywnych rezultatów.**

—oo—

Socjaliści domagają się zniesienia Reichswehry.

Berlin. (PAT). „Taegliche Rundschau" donosi, **że na konferencji socjaldemokratycznej w Chemnitz poseł socjalistyczny Stücklen domagał się zniesienia Reichswehry.** Również b. prezes rady ministrów Saksonji **Zeigner wystąpił z żądaniem bezwarunkowego zniesienia Reichswehry** podkreślając, **że należy zrepublikanizowanie Reichswehry są złudne.** Przyjęta rezolucja oświadcza, że Reichswehra w stosunkach zagranicznych **jest wykładnikiem niebezpieczeństwa wojny europejskiej a w stosunkach wewnętrznych Niemiec służyć ma do walki z proletarjatem.**

Kapitaliści polscy

przeciw oddaniu „Orbisu" w obce ręce.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył Ottorino Polombo, przedstawiciel włoskich kapitalistów, **który zabiegają o przejęcie Orbisu.** Polombo ma na miejscu zbadać sprawę u władz miarodajnych, poczem złoży swoim mocodawcom odpowiedni raport, od którego będzie zależeć dalsza akcja kapitalistów włoskich. **Kapitaliści polscy wystąpili przeciwko oddaniu Orbisu w ręce obce i są zdecydowani sfinalizować to przedsiębiorstwo. Starania kapitalistów polskich znajdują przychylne echo wśród czynników rządowych.**

TEMPERATURA.

Warszawa. (Tel. wł.) Stan temperatury w Polsce we środę o godz. 8 rano: Kraków 1, Kalisz 3, Puck 5, Gdynia, Lwów, Poznań 6, Toruń 7, Grudziądz, Lublin 8, Tarnopol 9, Warszawa 7, Wilno 13, Mołodeczno 14, Słonim 15 stopni zimna.

—o:o—

CHCĄ ZESŁAĆ TROCKIEGO I ZINOWJEWA.

Warszawa. (Tel. wł.) Członek komisji kontrolującej sowieckiej partji komunistycznej Jarosławski **wystąpił z wnioskiem o spowodowanie wyjazdu Trockiego i Zinowjewa z Moskwy.**

Nadesłane.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ
Kraków, ul. Skarbowa l. 2 — Tel. Nr. 2638.

Kraków, dnia 22 listopada 1927 r.

Do Szanownego Zarządu chóru „HASŁO"
na ręce JWPana Dyr. Romana Ferka w Krakowie.

Prezydjum Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, pospiesza złożyć na ręce JWP. Dyrektora serdeczne podziękowanie za łaskawy udział chóru „Hasło" w uroczystej Akademji ku czci św. Stanisława Kostki odbytej w d. 13 listopada b. r.
Raczy JWPan Dyrektor wyrazić tym Panom, którzy uczestniczyli w wieczorze i przyczynili się do jego uświetnienia, najserdeczniejsze podziękowanie.
Z wysokiem poważaniem 765
Za Związek:
X. M. Kuznowicz T. J. — *Tadeusz Dalewski*
Prezes. — *Sekretarz.*

Z Rady miejskiej.

Klub Ch. D. interpeluje w sprawie rezerw zbożowych. — O odszkodowania za wybuch witkowicki. — Nowi radni. — Tramwaj spółką akcyjną.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się przy pełnym komplecie radnych, a wypełniona była także mała zaimprowizowana galerja dla publiczności. Przewodniczył prez. m. **Rolle.** Przed przystąpieniem do porządku dziennego, poseł **Puchałka** imieniem klubu Ch. D. zgłosił interpelację **w sprawie rezerw zbożowych.**

W ostatnich bowiem dniach pojawiła się w dziennikach wiadomość, **jakoby Rząd zaniechał planu tworzenia rezerw zbożowych,** celem aprowizacji miast i ośrodków przemysłowych. O ileby wiadomość ta była prawdziwa, **sprawa aprowizacji ludności miasta Krakowa przez okres zimowy i wiosenny przedstawiałaby się** wprost groźnie, zwłaszcza wobec tendencji **w kierunku podnoszenia cen zboża i mąk przez** producentów. Szerokie warstwy ludności pracującej Krakowa łączyły wielkie nadzieje z planem rezerw zbożowych, oraz z akcją miasta, podjętą w tym kierunku. Gdyby te nadzieje miały być zawiedzone powstałoby wśród ludności rozgoryczenie, którego w interesie spokoju w mieście, należy za wszelką cenę uniknąć.

Wobec powyższego interpelanci zapytują Prezydjum czy znanem mu jest stanowisko Rządu wobec planu tworzenia rezerw zbożowych? — czy skłonne jest kontynuować akcję tworzenia rezerw zbożowych, zainicjowaną uchwałą Rady miasta z dnia 2 września br. w przedmiocie zaciągnięcia w Państwowym Banku Rolnym pożyczki na cele aprowizacji?

Dalsze interpelacje zgłosili: r. **Marski** w sprawie wypłaty mieszkańcom Krakowa odszkodowań za straty poniesione wybuchem witkowickim, które dotychczas pokryto zaledwie w 30—60 proc., oraz r. m. **Rowiński,** który zainterpelował o losy komisji, która miała zapobiec przenoszeniu urzędów i władz z Krakowa.

Rada m. uchwaliła następnie powołanie w miejsce zmarłego r. Guzikowskiego — p. Stanisława Stączka, zaś w miejsce śp. ks. Caputy — dra Leona Tomasika.

Z kolei rozwinęła się ożywiona dyskusja nad referatem wiceprez. Sarego **w sprawie przemianowania Spółki tramwajowej w Tow. akcyjne.** Przeciw zmianie przemawiał klub socjalistyczny. Godz. 7.30 dyskusja trwa.

Dalsze zmiany starościńskie.

Warszawa. (Telef. wł.) Starosta Trześniowski został przeniesiony z Chrzanowa do Horodenki. Starosta w Nisku Z. Sługocki, w Złoczowie E. Jakubsze przeniesieni zostali w stan nieczynny. Kierownikiem starostwa w Nisku został mianowany Stefan Bujnowicz, dotychczasowy referent starostwa w Jarosławiu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na miejsce posła angielskiego w Polsce Maxa Millera przybędzie do Warszawy obecny poseł angielski w Sofji Erskine. P. Max Miller opuszcza Warszawę w grudniu.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 25 listopada.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramofonowych, g. 16.40 Program dla dzieci, g. 17.20 Odczyt pod tyt. „Tajemnice misterjów Eleuzyjskich“, wygł. Dr. T. Sinko, Prof. Un. Jag., g. 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy, g. 19.35 Odczyt pod tyt. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygł. Dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag., g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy, g. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu i komunikaty, g. 15 Komunikaty, g. 16.25 Nadprogram i komunikaty P. A. T., g. 16.40 Odczyt, g. 17.05 Przegląd wydawnictw perjodycznych, g. 17.20 Odczyt p. t.: „Metody Selekcji bydła w Holandji“, g. 17.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu Orkiestry Domrzystów, g. 19 Komunikat rolniczy, g. 19.30 Odczyt p. t.: „Alkoholizm wśród dzieci i młodzieży“, g. 19.55 Pogadanka muzyczna, g. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, g. 22 Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań (280.4). G. 12.45 Koncert południowy, g. 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy, g. 19 Nadprogram, g. 19.10 Pogadanka z dziedziny radjofonji, g. 19.30 Odczyt p. t.: „Romantyzm, jego istota i dążenia“, g. 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskie. Sygnał czasu.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 38

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

ROZDZIAŁ VII.

ATAK NA WARSZAWĘ.

Przedświąteczny ruch na ulicach Warszawy. Tłumy ludzi przewalały się chodnikami, przystawały przed jasno oświetlonemi oknami wystawowemi sklepów, magazynów. składów, kupowały podarunki gwiazdkowe i spieszyły do domów. Istne zatory powstawały na skrzyżowaniach ulic, gdzie falangi przechodniów musiały się prześlizgiwać zręcznie wśród płynących nieprzerwaną rzeką pojazdów prywatnych, taksówek, konnych dorożek, wozów, wózków, tramwaji. gdzie te wszelkie wehikuły musiały się przebijać przez tłumy pieszych. Pałeczki i przenikliwe gwizdki policjantów utrzymywały z trudem jaki taki porządek w tym ścisku.

Największy ruch panował na Krakowskiem Przedmieściu, Nowym Świecie, a przedewszystkiem na Marszałkowskiej. Przyczyniały się do tego wydatnie rzesze urzędników prywatnych i państwowych, którzy posiadając rodziny na prowincji, korzystali z kilkudniowych urlopów i spieszyli na Dworzec Wiedeński, by najmilsze święta w roku. spędzić wśród swoich. Więc niesłychana ciżba i tłok nastały w hali dworca odjazdowego, kiedy zbliżyła się godzina 18-sta. godzina odjazdu kilku pociągów. Ogonki przy kasach urosły do rozmiarów kilkunastometrowych wężów. gęsty pierścień otoczył wielki kiosk „Ruchu“, a perony zapełniły się szczęśliwcami, którzy zdążyli już nadać swój bagaż, zakupić bilety. oraz lekturę wagonową i teraz tylko miejsca w przedziałach zająć mieli.

— Miejsca zająć! — krzyknął konduktor pociągu, odchodzącego do Krakowa. Drzwiczki pchnięte mocno. zatrzaskiwały się z łoskotem. Odprowadzający ustawili się przed oknami i zamieniali ostatnie słowa pożegnania. Potem krótkie: „Gotów“, ostry gwizd. ostatni jęk wentyla otwartego nagromadzoną parą i długi pociąg ruszył powoli z miejsca...

Nagle!!!

Oślepiająca błyskawica!...

Niebotyczny zda sie gejzer krwawych płomieni wytrysnął z ziemi. w odległości może pięciu metrów przed idącym parowozem.

Ogłuszający huk rozdarł powietrze na ćwierci.

Parowóz stanął dęba. dźwignął się przedniemi kołami na jakie dwa łokcie w górę. pękł na dwoje, rozdarty niby zetlałej szmaty kawałek i zwalił się na bok. Stojące po drugiej stronie peronu wagony rozlazły się w oczach. jak papierowe pudełka, w ogień na kominku huczący, wrzucone. Szyny przygwożdżone do ciężkich progów, podskoczyły na piętro wysoko. Straszliwa siła eksplozji poskręcała je jak pęk cieniuteńkich drucików, podarła je jak skrawki papieru. Jakaś masa uderzyła w piersi dyżurującego opodal posterunkowego i przewróciła go na ziemię. Ostatnim przebłyskiem świadomości zdołał skonstatować, że tym taranem. który go obalił. był poszarpany, pozbawiony głowy. rąk i nóg. kadłub człowieka. Posłyszał jeszcze metaliczny dźwięk tysiąca szyb z ram wyrwanych, na proch startych; potem stracił przytomność...

Jeszcze nie przebrzmiało echo potwornej detonacji, kiedy kilkanaście metrów dalej wystrzelił nowy słup ognia. Nowy huk, trzask, dźwięk ocalałych jeszcze okien i nowe zniszczenie. Kawałki pogiętego, poskręcanego piekielną siłą żelaza, blachy, drutów, płonące skrawki drzewa. okrwawione strzępy ciał ludzkich, trysnęły pod obłoki szeroką fontanną...

Następna bomba trafiła w sam środek hali dworca odjazdowego, w to miejsce, gdzie znajdował się przedtem szeroki kiosk „Ruchu“. Potężna kaskada płonących książek. podartych w strzępy gazet, tygodników, zagranicznych magazynów, rozprysła na wszystkie strony, roznosząc ogień, pożogę. W mgnieniu oka cały drewniany budynek stanął w płomieniach.

Ci, którzy nie zginęli cudem w czasie trzech pierwszych wybuchów. wybiegli oszalałym pędem na ulicę. Ich oczy, rozszerzone od zgrozy ujrzały, jak przeciwległy, piętrowy budynek przy ul. Marszałkowskiej pękł przez pół. niby jabłko nożem ostrym przecięte i rozpadł się w gruzy dymiące. Ich uszy posłyszały odgłos przelicznych nowych detonacyj.. Bo prawie równocześnie wybuchły bomby koło Magistratu, tuż obok Zamku, na Krakowskiem Przedmieściu, pod pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego przy Placu Saskim, na Nowym Świecie, w Aleji Ujazdowskiej. w ulicy Kruczej, Wilczej, a istna lawina ciężkich pocisków runęła na najbliższą okolicę Ministerstwa Spraw Wojskowych. gmachu Podchorążówki, Belwederu i przedewszystkiem lotniska mokotowskiego...

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.